Nr. 23. Łódź, Środa, 23 stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00. Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Głos ziemi Chełmskiej.

Radosnem echom odbiła się wieść o rokowaniach pokojowych po wszystkich niemal zakątkach Polski. Zbliża się chwila uspokojenia; zmniejszy się niedola miljonowych rzesz ludności, zagoją się stopniowo ciężką wojną zadane rany. Smucą się tylko spekulanci i te indywidua, które na tle cudzej niedoli zrobiły majątki. Mniejsza o nich.

Ale są okolice, są setki tysięcy serc, ściskających się na myśl o grożącem im niebezpieczeństwie.

Podpisanie traktatu pokojowego zdecyduje los kresów, rozstrzygnie o przynależności prawno - państwowej dużych obszarów, stanowiących integralną część Królestwa Kongresowego. Tam, wzdłuż linji Bugu rozgrywała się przez długie lata ciężka walka żywiołu polskiego z przemocą rosyjską. Znane są męczeńskie wysiłki unitów na Podlasiu, mające na celu obronę przeciw prawosławiu. Całe terytorjum wymazane przez rząd rosyjski z Królestwa Polskiego, zreformowane w gubernię chełmską, przedstawiało pole zażartej, z bohaterestwem prowadzonej obrony ludności polskiej przeciw rusyfikacji.

Pomimo wielkich wysiłków i miljonowych sum, zużytych przez potężną Rosję, rezultatu dodatniego na korzyść tej ostatniej nie było. Własność ziemska prócz małych tylko wyjątków, nie przeszła w ręce rosyjskie. Unitów zmuszono do przyjęcia prawosławia, ale nic nie było w stanie wyrwać z ich duszy nienawiści do nowej wiary i ciemiężącego ich rządu. Przyszła tolerancja religijna. Trzysta tysięcy ludzi bez namysłu powróciło do kościoła katolickiego.

Za polską gazetę i książkę, za potajemną naukę ojczystego języka, groziła cytadela lub Sybir. Postawienie katolickiego krzyża karano więzieniem. Polacy byli usunięci z urzędów, do tego stopnia, że nawet sołtysem katolik być nie mógł.

A cóż mówić o szkołach. Nauka odbywała się jedynie w języku rosyjskim, nauczycielem mógł być jedynie prawosławny i to taki, który odznaczał się skrajną nienawiścią do polskości i był zdecydowany uprawiać rzemiosło szpiegowskie i denuncjatorskie. Bank Państwa udzielał pożyczek jedynie drobnym rolnikom prawosławnym. W procesach stroną wygrywającą choćby niesłusznie, sprawy, byli prawosławni. Katolik zawsze był upośledzony, gdy miał zatarg z prawosławnym u komisarza włościańskiego, naczelnika powiatu lub w urzędzie gminnym. Gminą rządzili sprzedajny wójt i pisarz pod kierunkiem popa i ostrą kontrolą władz powiatowych. Wszelkie nadużycia były tolerowane pod warunkiem, że ludność polska zawsze i wszędzie będzie gnębiona.

Wytworzyły się dwa walczące obozy. Z jednej strony polacy - katolicy pozbawieni praw, z drugiej rusini-prawosławni korzystający z wszelkich przywilejów, popierani przez rząd. Minęło kilkadziesiąt lat. Pomimo surowych kar, ucisku i systematycznego wynaradawiania, rząd rosyjski spodziewanych korzyści nie osiągnął. Zbudowano paręset cerkwi, podwyższono w czwórnasób pensje popów - apostołów, sprowadzono paruset zakonników, Eulogjusz wytężał wszystkie siły, aby celebrować na odpustach w najodleglejszej prowincji, podniesiono Chełm do godności miasta gubernjalnego, dobierano najbardziej reakcyjnych urzędników, tłumiono w zarodku wszelki objaw ruchu patrjotycznego polskiego, zamknięto szczelnie granicę galicyjską, aby nie dopuszczać literatury nielegalnej, zsyłano na Sybir, więziono w cytadeli warszawskiej i, nareszcie prześladowcom omdlały ręce. System okazał się bezcelowym. Rok 1905, który przyniósł Rosji klęskę, przyniósł ulgę prześladowanym mieszkańcom Chełmszczyzny i, jakkolwiek utworzono nową gubernję, nie zdołano jej tak intesywnie walczyć z polakami.

Fortuna kołem się toczy. Krwawe pobojowisko gorlickie stało się grobem potęgi Rosji. Miljonowe armje w popłochu opuszczały Galicję, forsownymi marszami cofając się przez Chełmszczyznę. W ciszę nocy letnich padły grzmoty strzałów armatnich, horyzont rozjaśniły łuny pożarów. Spłonęła praca rolnika, zagrody włościańskie, miasta i dwory. Z szaloną szybkością szmat żyznej i ludnej ziemi zamieniono w pustynię. Zamożne dotąd okolice oddano na łup zdemoralizowanych wojsk. Rabowano, palono, na miejscu pozostały zgliszcza i mogiły. Rozkaz naczelnej komendy rosyjskiej skazał na przymusowe wysiedlenie całą ludność. Rozpowszechniono nadto pogłoskę, że niemcy i austrjacy pastwią się nad ludnością, ucinają ręce i nogi, a mężczyzn wcielają do swego wojska. Dotychczasowi uprzywilejowani mieszkańcy Chełmszczyzny, rusini-prawosławni, przejęci panicznym strachem, z rodzinami i dobytkiem uciekli do Rosji. Poprzedzili ich gnębiciele: urzędnicy, popi, mnisi, apostołowie i ten cały orszak pachołków cesarskich, który wypasał się kosztem cierpiącej polskiej ludności. Wśród dymiących szczątków własnych siedzib, w głębi lasów, w łanach dojrzewającego zboża skryli się ci, którzy tyle lat walczyli o prawa narodowe, o wolność o język i wiarę. Gdy w końcu r. 1915 rządy okupacyjne przeprowadziły spis ludności okazało się, że na całym, tak pracowicie przez Rosję zdobywanym, obszarze Chełmszczyzny pozostał jeden pop i kilka tysięcy prawosławnych rusinów, resztę zmiótł strach. Jak suche liście pod działaniem wiatru rozsypały się te masy ludu po całej Rosji, dążąc aż po za szczyty Uralu.

W tym rzekomo rdzennie rosyjskim kraju, jakim była w oczach rządu Chełmszczyzna, w ciągu niespełna roku powstało kilkaset polskich szkół, polskie urzędy, odżyła kultura polska. Nie ozwał się ani jeden głos protestu przeciw tej pracy z pośród mieszkańców „prawdziwie rosyjskiej ziemi", nie było usiłowań propagowania jakichkolwiek idei narodowych niepolskch.

Toczą się rokowania pokojowe. Mamy władze państwowe polskie, które stoją na straży interesów narodowych cierpiącego od półtora wieku narodu. W obozie nam wrogim już opracowują plany nowego podziału kraju, instynkty zaborcze nie zgasły. Ten szmat ziemi bronionej od najazdu przez długie i ciężkie lata już chciwe ręce wydrzeć pragną z łona nowego Państwa Polskiego. Istnieje jednak traktat wiedeński z r. 1815, który terytorjum Chełmszczyzny włączył do Królestwa Kongresowego, nie uznając tej części kraju za rosyjski lub rusiński. Nie widzimy tam kultury innej prócz polskiej, bo ta, rosyjska, była obcą, znienawidzoną. To też idea przesunięcia słupów granicznych po za nurty Bugu nie ma prawnej ani logicznej podstawy i u ludności Chełmszczyzny spotka się ze stanowczym oporem. Niech ci, których los wyznaczy jako reprezentantów odrodzonej Polski na kongresie pokojowym, nie zapominają, że kresy praw narodowych do upadłego broniły, poniosły niesłychane ofiary, teraz zaś z silnem, niczem nie dającem się stłumić uczuciem patrjotyzmu gotowe są prowadzić dalszą walkę, zastrzegając jednak, że wszelkie ustępstwa terytorjalne na korzyść obcych, wrogich nam żywiołów, są niedopuszczalne. Imiona tych, którzyby się przyczynili do przesunięcia linji wschodniej granicy, ludność Chełmszczyzny zapisze w pamięci, aby je przekazać potomności i za zdrajców sprawy narodowej uważać będzie. Ziemia, na której stworzył sławną akademję Zamoyski, gdzie odbyła się tak ważna w dziejach Polski konfederacja tyszowiecka, gdzie walczył i krew przelewał Kościuszko, gdzie wreszcie żył i stworzył piękne dzieło miłości bliźniego Staszyc, nie może pod żadnym warunkiem przejść w ręce obce. Krwią i pracą licznych pokoleń związana z Polską, ziemia Chełmska była i jest integralną częścią państwa Polskiego Nieszczęścia i burze dziejowe nie zdołały złamać ducha ludności, zmusić jej do zdrady i odstępstwa ideałów narodowych. Domagają się praw narodowych ci, co przeżyli krwawą epopeję wojny wszechświatowej, a te mogiły bojowników wolności z lat 1794, 1831, 1833, rozsiane po całym obszarze ziemi Chełmskiej milczą, lecz powagą męczeńskiej śmierci nakazują dla siebie szacunek. Świętokradcą byłby ten, ktoby zapominając o nich, pozwolił deptać je obcą stopą!

J. Chrzanowski.

Wieś polska w Galicji w czwartym roku wojny.

Zmiany, jakie zaszły, jako wpływ długiej wojny w stosunkach i nastrojach polskiej ludności wiejskiej, wykazują oczywiście, zależnie od stopnia zniszczeń wojennych, przejść w czasie inwazji i ciężkich również przejść bezpośrednio po oswobodzeniu, nie małą rozmaitość. Da się jednak ustalić przeciętny typ znacznej większości naszych wsi polskich, t. j. takich, co w czasie 8 do 10 miesięcznej inwazji i kilku tygodni po niej, ucierpiały stosunkowo niewiele, gdzie nie było większych walk i nie rozbierano, ani nie palono zabudowań. W tych wsiach da się stwierdzić pewne wspólne cechy zmian w stosunkach, usposobieniu i nastrojach ludności, zmian, powstałych wskutek wojny i wywołanych przez nią przeobrażeń.

Niektóre z tych zmian, mających charakter przejściowy, wpadają w oczy na pierwszy rzut oka, jak np. brak mężczyzn, widoczny zwłaszcza w kościele, gdzie trzy czwarte nawy wypełniają kobiety, dziewczęta i dzieci, a mała grupa starych chłopów, zapchnięta na tylną część nawy, gdzieś aż na lewą stronę chóru, nie jest już w stanie zrównoważyć żeńskich przenikliwych głosów w tem chóralnem mocowaniu się w śpiewie, jakie ma miejsce w każdą niedzielę i święto w znanej pieśni suplikacyjnej: „Święty Boże". Objawem też widocznym wśród chat i pól, jest zanik dawnych objawów wesołości, śpiewów pastuszych i dziewczęcych, od których dawniej o słońca zachodzie aż się rozlegało. Cisza i spokój wszędzie, i powaga jakaś, wśród ludności mazurskiej niezwyczajna. Niema jednak w tej powadze smutku lub przygnębienia.

Poprostu — niema teraz młodych parobczaków na wsi. Nie mają do kogo szczerzyć zębów, nie mają komu śpiewać dziewczęta. A i powszechna trzeźwość, brakiem zupełnym wódki i rumu, oraz innych wyskokowych napojów wywołana, nie mało się też do zaniku głośniejszych objawów wesołości przyczynia.

Wśród pól uprawnych wpada w oczy z jednej strony wielkie zaniedbanie uprawy, z drugiej niezwykła rozmaitość ziemiopłodów. Wskutek niemożności dokupna, sieje i sadzi każdy wszystko możliwe, choćby w małych ilościach.

Inwentarza żywego, zwłaszcza koni, jest znacznie mniej niż przed wojną. Świń nie widzi się prawie wcale, bo chowa się je w wielkim sekrecie, nie na sprzedaż, tylko na własny użytek. I rzadka obecnie rodzinna uroczystość zabicia świni, odbywa się tak konspiracyjnie, by nikt poza chałupą dowiedzieć się o tem nie mógł. Gdyby bowiem fakt zabicia świni doszedł do wiadomości władz, to groziłoby to konfiskatą słoniny i wysoką karą pieniężną. To też ludność umie się kryć w sposób bardzo pomysłowy a kryć się musi tem więcej, że władze wyznaczyły wysokie nagrody pieniężne — 200 koron — dla każdego denuncjanta, co doniesie, kto kiedy świnię zabił. Zarządzenie to jednak, którego autorstwa należy szukać w Wiedniu, pozostaje, jak wiele innych, przeważnie tylko na papierze, bo z jednej strony nikt teraz na wsi na 200 koron tak łatwo się nie zlakomi, z drugiej zaś, władze powiatowe nie okazują zbyt wiele chęci, by podobne demoralizujące zarządzenia w praktyce stosować.

Podobnie jak ze świniami, dzieje się także z biciem bydła. Konieczne wobec tegorocznego braku paszy zmniejszenie ilości trzymanej rogacizny, nie może znaleźć dróg legalnych. Legalnie wolno sprzedać tylko na spędach agentom urzędu obrotu bydłem. Gdy jednak agenci bydlęcia nie kupią, a chudych sztuk kupować z zasady nie chcą, — nie wolno rolnikowi sprzedać bydlęcia nikomu innemu. Nie wolno też zabić. Trudno jednak, by rolnik dopuścił, aby mu cielę czy jałówka zdechła z głodu. Nie może więc podobnie inteligentnych zakazów respektować. I w ten sposób uczy się ludność z konieczności robić wiele rzeczy, których robić nie wolno i za które grożą wysokie kary.

Widoczne po wsiach znaczne zmniejszenie się ilości czworonożnego inwentarza, wynagrodzone jest po części wielką, nie mniejszą niż przed wojną ilością drobiu. Jajo ma obecnie na wsi w handlu zamiennym kurs bardzo dobry. Za same pieniądze nic kupić nie można. Za jaja i drób dostanie wszystkiego i stosunkowo tanio. To też kobiety wiejskie dbają bardzo o to, by być zaopatrzone w te najlepsze środki wymiany, dbają tem bardziej, że chów drobiu jest tą gałęzią gospodarstwa, na której się najlepiej rozumieją.

Wogóle zasobność, zamożność, bogactwo, inaczej się teraz na wsi ocenia, niż to było przed wojną. Nie ten teraz jest bogatym, kto ma dużo tysięcy koron. Bo są w każdej wsi tacy, małorolni lub bezrolni chałupnicy, co z wypłaconych zasiłków rządowych, wielkich bardzo zarobków i rozmaitego pokątnego handlu uzbierali sobie znaczne jak na ich stosunki sumy pieniężne, a mimo to, nie mogąc za pieniądze nic kupić, pracować muszą ciężko bardzo za wynagrodzenie w ziarnie, by mieć co do ust włożyć. Bogatym jest teraz ten, kto oprócz pieniędzy ma dojne krowy, dużą ilość drobiu i ukrytego dobrze ziarna. Taki jest teraz panem prawdziwym.

Mając dużo ziarna, masła i jaj może rolnik wszystkiego co potrzebuje tanio stosunkowo się dokupić. I często słyszy się na wsi, pozornie urągające oczywistości twierdzenie, że to nieprawda jakoby teraz było drożej jak przed wojną. A gdy kto zaprzeczy, zamkną mu odrazu usta bardzo przekonywującymi dowodami. Oto przed wojną za centnar żyta brało się 14 koron. Za buty płaciło się również 14 koron. A obecnie za centnar żyta każdy szewc z pocałowaniem ręki zrobi doskonałą parę butów. A jak mu bardzo potrzeba żywności to i z cholewami.

Ze wszystkiemi innemi towarami jest tak samo. Dla ludności rolniczej niema tej drożyzny, jaka jest, i bardzo wielka, dla tych biedaków, co z pieniądza samego, co z pensji żyją. Z coraz większem też politowaniem i co za tem idzie, z lekceważeniem patrzą baby wiejskie na „głodomorów z miasta".

— Trzeba tych chudziaków po urzędach ratować — mówią sobie baby i ratują ich z wielką dozą... egoizmu i chytrej na wszelki wypadek rachuby.

Radykalnie też zmienił się po naszych wsiach stosunek człowieka do pieniądza. Nikt już pieniędzy tak bardzo nie szanuje i nie oszczędza. Bo przekonano się, że za same pieniądze trudno cokolwiek kupić. Źle zapewne nie mieć pieniędzy, ale równie źle nie mieć nic, prócz pieniędzy. To że pieniądze na wsi traktowane są teraz bardzo pogardliwie i jeżeli kupowanie przedmiotów zbytku, perfum, mydełek, drogich cygar, nie przybrało jeszcze bardzo szerokich rozmiarów, to dlatego, że spostrzeżono się przecież, że ten pieniądz w jednym przynajmniej kierunku całą swoją przedwojenną wartość zachował — t. j. w kierunku płacenia dawnych długów.

To też w tym kierunku — spłacania przedwojennych długów—robi ludność wiejska z posiadanych wielkich nieraz zapasów gotówki jaknajszerszy użytek. Spłacono już setki miljonów. Spółki oszczędności i pożyczek po wsiach, gminne kasy pożyczkowe, powiatowe kasy oszczędności i wszelkiego rodzaju trudniące się kredytem chłopskim kasy zaliczkowe, znalazły się w czwartym roku wojny w stanie faktycznej likwidacji, bo długi w nich zaciągane już prawie w zupełności spłacono, nowych pożyczek nikt zaciągnąć nie chce, a

wkładek oszczędności nie mogą te kasy w tym stanie rzeczy przyjmować. Oddział hipoteczny pożyczek włościańskich w Banku krajowym jest już na zamarciu, a krajowe biuro włości rentowych ma jedną tylko czynność, t. j. odpisywać na podania i listy i tłomaczyć chłopom, że pożyczek rentowych nie wolno spłacać w całości.

To też — jak zapewnia krakowski „Czas", z którego informacje powyższe czerpiemy — jedna wielka troska ubędzie naszym ekonomistom w następstwie długotrwałej wojny. Kwestja oddłużenia mniejszej własności ziemskiej przestanie być aktualną. To już niemal za pewnik przyjąć można!

Z życia politycznego.

Jak się dowiadujemy, Radzie ministrów został przedłożony przez p. ministra Staniszewskiego projekt organizacji ministerjum pracy. Mają być utworzone dwa departamenty: departament opieki społecznej i — ochrony pracy.

W zakres pierwszego departamentu wchodzi: opracowywanie projektów administracyjnych o zapobieganiu nędzy i łagodzeniu tejże, tworzenie organów pomocniczych, oraz kontrola działalności dobroczynnej organów samorządowych.

Do zakresu drugiego departamentu należeć będzie: opracowywanie ustaw prawodawczych w stosunkach między robotnikiem a pracodawcą, oraz inspekcją pracy.

Prócz tego ma powstać wydział emigracyjny, na czele którego staje p. Józef Okołowicz, b. dyrektor Tow. Emigracyjnego.

Ultimatum robotników angielskich.

Bern, 22 stycznia.

Socjalistyczny „Berner Tagwacht" donosi z Londynu:

Związek robotników przemysłu metalurgicznego Anglji i Szkocji przesłał rządowi angielskiemu ultimatum, w którym grozi **przystąpieniem do strajku powszechnego, w razie, gdyby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca nie rozpoczęto rokowań w sprawie zawarcia pokoju powszechnego.**

Fakt ten wywołał wielkie oburzenie w prasie burżuazyjnej, bo **jeżeli wspomniany związek groźbę swą spełni, cała maszyna wojenna Anglji będzie musiała stanąć,** gdyż uniemożliwione będą wszelkie roboty około budowy i wyekwipowania okrętów, wyrobu amunicji i aparatów lotniczych.

Socjaliści koalicyjni a pokój.

Lugano, 22 stycznia.

Przywódca włoskich socjalistów „oficjalnych", Turati, oświadczył na konferencji, która odbyła się na monte Citorio, że **między socjalistami Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch doszło do porozumienia w sprawie wspólnego oddziaływania na poszczególne rządy na rzecz pokoju.**

Zwołanie konferencji socjalistów państw sprzymierzonych **jest niemal zapewnione.**

Na konferencji tej ma być ustalona możliwość pogodzenia programu Wilsona z zasadami, przyjętemi w Brześciu Litewskim.

Jeżeli okaże się to możliwem, to **socjaliści państw sprzymierzonych użyją wszelkich środków, by zmusić swe rządy do wszczęcia rokowań pokojowych.**

Lugano, 22 stycznia.

„Giornale d'Italia" donosi, że **oficjalna grupa socjalistyczna włoskiej Izby posłów zwróciła się do rządu o natychmiastowe zwołanie parlamentu, w celu rozpatrzenia wniosku pokojowego, podpisanego przez wszystkich członków frakcji.**

Clémenceau żąda uwięzienia Brianda.

Genewa, 22 stycznia.

Wczoraj odbył Clémenceau ważną konferencję z prezydentem Poincaré w sprawie najnowszych zarzutów, skierowanych przeciwko Briandowi.

Clémenceau zażądał aresztowania Brianda.

Poincaré zaproponował, by uskutecznić to dopiero po odczekaniu, aż minie wrażenie, wywołane uwięzieniem Caillaux; tymczasem **zabroniono tylko Briandowi opuszczenia granic Francji.**

Oskarżony jest on o to samo, co i Caillaux.

Sprawa Malvy.

Genewa, 22 stycznia.

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Senat zebrał się wczoraj i ukonstytuował się, jako nadzwyczajny trybunał dla rozpatrzenia sprawy b. ministra spraw wewnętrznych, Malvy.

Po załatwieniu formalności, następne posiedzenie wyznaczono na 28 b. m.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 22 stycznia.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na wschód od **Y p r e s** działalność bojowa artylerji była za dnia, oraz w niektórych godzinach nocnych ożywiona.

We **F l a n d r j i** daremnie usiłowali anglicy w wielu miejscach wtargnąć z małymi oddziałami do naszej strefy bojowej.

Na pozostałym froncie działalność bojowa była umiarkowana.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W **A r g o n a c h** na północ od **L e F o u r d e P a r i s**, po całodziennem działaniu artyleryjskiem, kompanje francuskie ruszyły pod wieczór na stanowiska nasze. Ogniem, oraz w walce zbliska odparto je.

Na wschodnim brzegu **M o z y**, oraz w okolicy **F l i r e y** ożywił się przejściowo ogień artylerji.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Na froncie macedońskim i włoskim terenie walk

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Dr. Seidler o losach Polski.

Wiedeń, 22 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Podczas narad delegacji robotników z rządem prezes ministrów v. Seidler oświadczył w parlamencie, **że najgoręťszem pragnieniem cesarza jest, aby w jaknajkrótszym czasie zakończyć wojnę pokojem honorowym.**

Jeżeli narazie możliwy jest tylko pokój odrębny z Rosją, to **odpowiedzialność za to spada na koalicję, która odrzuciła ponowne propozycje pokojowe państw centralnych.**

Pomimo to rząd uważa, że **w najbliższym czasie zawarty będzie pokój powszechny.**

Porozumienie międzynarodowe w sprawie rozbrojenia i sądów rozjemczych stanowią, jego zdaniem, odpowiednie ku temu podstawy; wobec tego, **że c. i k. rząd nie dąży do zaborów terytorjalnych na koszt Rosji, przeto z tych powodów rokowania pokojowe nie rozchwieją się.**

Ludność Polski będzie miała możność uregulowania swego życia państwowego przez głosowanie ludowe na szerokiej podstawie, najlepiej przez konstytuantę, wybraną na szerokiej podstawie, której decyzja nastąpi zupełnie swobodnie i bez wpływu władz okupacyjnych.

Atoli żądanie rządu rosyjskiego co do opuszczenia terenów okupowanych c. i k. rząd musi odrzucić, gdyż przy trwaniu wojny na wszystkich innych frontach i wobec nieustalonych jeszcze stosunków w Rosji terytorja te nie mogą być opuszczone bez narażenia interesów wojskowych.

A jednak, przy dobrej woli z obu stron, będzie można napewno dojść do kompromisu z rządem rosyjskim. Ponieważ monarchja przy rozwiązaniu wszystkich tego rodzaju spraw nie kieruje się żadnemi zamiarami własnej korzyści i gotowa jest do spełnienia życzeń rosyjskich, o ile na to pozwalają interesy austro-węgierskie, przeto prezes ministrów ma zupełnie zaufanie do tego, że przy równie dobrej woli po drugiej stronie rokowania z powodu tych spraw nie rozchwieją się. Rząd gotów jest każdego czasu informować zupełnie otwarcie wybranych przedstawicieli narodu o swoich zamiarach i o biegu rokowań i przez to umocnić niezbędne zaufanie narodu do polityki zewnętrznej.

Na zakończenie prezes ministrów wskazał na ogłoszoną w sobotę deklarację ministra spraw zagranicznych hr. Czernina. Następnie w dłuższem przemówieniu minister Höfer mówił o środkach, jakie rząd przedsięwziął, w celu poprawienia stosunków aprowizacyjnych i zakomunikował, **że rząd w dalszym ciągu pracuje z całą energją i przypuszczalnie nie bez powodzenia, aby uregulować z rządem węgierskim i sprzymierzonymi stosunki aprowizacyjne, i doprowadzić z rządami temi do jednolitego współdziałania.**

Następnie minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg zakomunikował o planowanej reformie prawa wyborczego do gmin.

Zajścia w Petersburgu.

Petersburg, 22 stycznia.

Pet. Ag. Tel. donosi z dnia 20-go b. m.: Odezwa do ludności Petersburga.

Wrogowie ludu rozpowszechniają wiadomość, **że rewolucyjni robotnicy i żołnierze strzelali w dniu 18-ym b. m. do uczestników pokojowej manifestacji robotniczej.**

Czynią oni to w tym celu, aby wnieść niepokój i rozprzężenie w szeregi masy robotniczej, oraz w celu szkalowania przywódców rewolucji.

Jak to już stwierdzono, **do marynarzy, żołnierzy i robotników, pilnujących porządku w mieście, strzelali szpicle.**

Centralny komitet wykonawczy wdrożył energiczne śledztwo.

Winni sądzeni będą przez trybunał rewolucyjny. Dokładne sprawozdania będą wkrótce ogłoszone.

Centralny komitet wykonawczy wzywa ludność, by nie dawała wiary tym pogłoskom i aby zachowała spokój. Porządku rewolucyjnego pilnują marynarze, robotnicy i żołnierze.

Centralny komitet wykonawczy.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Berlin, 21 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W dalszym ciągu pierwszej debaty w Sejmie pruskim nad budżetem zabiera głos poseł dr. Trzpczyński.

Odchylając się od zakreślonej domyślnie linji wytycznej dyskusji, wysuwa on w swem **przemówieniu na plan pierwszy sprawy polityczne.**

Ponowiwszy znane skargi polskie przystępuje on do omówienia rokowań w Brześciu Litewskim.

Należało poszukiwać tam — mówił poseł — takiego pokoju, któryby usuwał niebezpieczeństwo nowej wojny. Mówca twierdzi następnie, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie należy odróżniać spraw wewnętrznych i zewnętrznych. Zarzuty przeciwko międzypaństwowemu uregulowaniu sprawy polskiej oraz przeciwko dopuszczeniu międzynarodowego sądu rozjemczego w tej sprawie nie są uzasadnione. Obrona mniejszości narodowych musi być postawiona na pewnych podstawach prawnych. W prowincjach o ludności mieszanej nie może być jednostronnego popierania jednej jakiejś narodowości. (Ożywione brawa na ławach polskich).

Minister spraw wewnętrznych dr. Drews:

Przedmówca podniósł sprawę rokowań brzeskich i przytem potępił naszą zasadę, iż sprawy wewnętrzne jednego narodu nie nie obchodzą drugiego narodu. Zasady tej trzymamy się z całą mocą; mniemam, że za pomocą zachowywania tej zasady jedynie i wyłącznie może być stworzone najlepsze zabezpieczenie przeciwko przyszłym wojnom. Przedmówca wyliczył szereg wojen, które powstały wskutek tego, że jeden naród wmieszał się do spraw innego narodu. W przyszłości mieć czegoś podobnego nie życzymy sobie.

Stoimy na stanowisku, że każdy naród jest ciałem całkowicie samodzielnem i dojrzałem i że nikt nie może się mieszać do jego spraw wewnętrznych. (Oklaski).

Współczesne państwo, jak my je znamy, stoi na podstawach idei samodzielności, wewnętrznej wolności i niepodległości. Idea międzynarodowych sądów rozjemczych, której w zasadzie również przyklaskujemy i przyklaskiwać będziemy, nie stoi w żadnej z tem sprzeczności. Chodzi w danym wypadku wyłącznie o spory pomiędzy jednym narodem i państwem a drugim w konkretnych wypadkach. Zupełnie podobnie jak dwie samodzielne osoby fizyczne spór wiodą o pewne określone pretensje prawne i wobec tego wystąpują przed sędzią, tak samo zgadza się też z zasadą samodzielności i niepodległości dwóch państw, aby owe państwa w pewnym określonym wypadku poddały się sądowi rozjemczemu, przez nie powołanemu.

Zupełnie inna sprawa, gdy się żąda od państwa, aby on poddał regulowanie swoich spraw wewnętrznych orzeczeniu władzy zewnętrznej. Moje uczucie honoru i godności państwa sprzeciwia się zasadniczo nawet igraniu z podobną myślą. Gdybyśmy chcieli być państwem wasalnem, poddanem pod dozór innego państwa, no, to wtedy nie potrzebowalibyśmy prowadzić tej wojny, nie mielibyśmy potrzeby przelewania krwi miljony naszych współbraci. Właśnie tego chcą nasi wrogowie: chcą nas spętać, nie chcą pozwolić na nasz swobodny i niezależny rozwój, który nas prowadzi do wielkiego celu. Przeczytajcie sobie, panowie, co mówi Lloyd George i inni nieprzyjacielscy mężowie stanu. Chcą oni wywrócić wewnętrzne życie Prus, chcą usunąć militaryzm, ten wolny surowy ład, te wewnętrzną drogę, że my kroczymy własną drogą i na zasadzie własnej wolności szukamy dla siebie miejsca. **Dla niemca niemożliwą i nieznośną jest sama myśl, aby jakakolwiek obca moc mogła nam dyktować, jak my mamy u siebie postępować, a czego nie mamy robić** (zupełnie słusznie).

Przedmówca mówił o prawie narodowościowem w Austrji, lecz Prusy są państwem jednolitem i te zasady będziemy się stale trzymać (oklaski). **Z niebezpieczeństwa praw narodowościowych zdajemy sobie jasno sprawę. Jeżeli w szczególności zwracano nam uwagę** na stosunki czeskie, to właśnie wypadki tej wojny ostrzegają nas przed wkroczeniem na tę drogę. Z tą myślą nie powinniśmy nawet igrać.

Następnie **podniesiono kwestję wprowadzenia rodzaju autonomji dla prowincji Poznańskiej i Prus wschodnich. Muszę oświadczyć, że nie podlega dyskusji wszelka myśl zniszczenia jednolitości państwa pruskiego przy pomocy tego rodzaju autonomji** (oklaski). **Utrzymanie pozycyj etatowych na ochronę niemczyzny pozostaje w zupełności w ramach przyrzeczeń danych polakom. W marcu przyrzekliśmy polakom bardziej przychylne stanowisko niż to, któreśmy mogli zachować na zasadzie dotychczasowego stosunku polaków. Spróbujemy porzucić pewne represje w stosunku do polaków, jednak jak przedtem tak i teraz musimy koniecznie obstawać przy utrzymaniu ochrony niemczyzny.** (Potakiwania na prawicy).

Również i nadal musi być poparty niemiecki stan rzemieślniczy, kolonista niemiecki i urzędnik niemiecki przez dostarczenie mu specjalnych środków państwowych. W żadnym razie nie jest to w sprzeczności z porzuceniem represji. (Protest wśród polaków).

Przyrzeczenia naszego dotrzymać możemy jedynie pod warunkiem, że przeważająca większość ludności polskiej dowiedzie w czynie i faktycznem zachowaniem swojem, że odrzuca wszelką myśl o oderwaniu się od państwa pruskiego. Z poddanymi, którzy myśli tej nie porzucą nie możemy nadal pracować. Jest to pocieszające, że wśród polskiej ludności już się rozległy głosy dla nas przychylne. Niechaj te głosy powiększą się. Będzie to zależne od samej ludności polskiej jaki wiatr będzie w przyszłości wiał w prowincjach wschodnich. **Prusy są państwem jednolitem, są krajem niemieckim. Oto hasło, pod którem i w przyszłości rozwijać się będzie nasza polityka polska.** (Ożywione oklaski).

Wojna rosyjsko-rumuńska.

Petersburg, 22 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W Mołdawji rozpoczęły się regularne walki pomiędzy wojskami rosyjskiemi a rumuńskiemi.

Podobno sytuacja rosjan jest bardzo niepomyślna, grozi im bowiem niebezpieczeństwo otoczenia.

W Petersburgu obiegają wiadomości, **że pod Jassami wre walka pomiędzy rosjanami a rumunami.**

Z Kiszyniowa odeszła bolszewicka brygada piechoty poparta przez artylerję. Znajduje się ona w drodze ku Jassom, gdzie ma zamiar wesprzeć walczące wojska rosyjskie.

Główne dowództwo nad wojskami, operującemi w Mołdawji objął podobno Krylenko.

Wojska bolszewickie na froncie rumuńskim opuściły front i usiłują przedostać się na południe Rosji. Oddziały rumuńskie zatrzymują rosjan jak tylko mogą.

Wojska ukraińskie przedsięwzięły kroki w celu opanowania Łucka i Równego, będących w posiadaniu bolszewików.

Istnieje prawdopodobieństwo, **że dojdzie tu do gwałtownych walk.**

Na południu walki pomiędzy wojskami ukraińskiemi a rosyjskiemi przybrały na rozmiarach.

Mowa kanclerza.

Berlin, 22 stycznia.

„Nord. Allg. Ztg." donosi półurzędowo:

Jak się dowiadujemy, kanclerz Rzeszy **hr. Hertling zabierze głos na czwartkowem posiedzeniu komisji głównej parlamentu.**

Powrót hr. Czernina.

Wiedeń, 22 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj wieczorem przybył tu **z Brześcia Litewskiego minister spraw zewnętrznych hr. Czernin.**

Zerwanie pomiędzy delegatami.

Sztokholm, 22 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą:

Pomiędzy delegacjami pokojowemi, rosyjską i ukraińską, doszło do zupełnego zerwania.

„Vive Caillaux".

Genewa, 22 stycznia.

Pisma francuskie socjalistyczne i radykalne wyszły dziś wszystkie z jednobrzmiącymi nagłówkami: „Vive Caillaux!" (Niech żyje Caillaux!).

Szczególnie gwałtownie atakują rząd „Journal du Peuple" i „Le Rappel", który domaga się **oddania pod sąd fałszywych oskarżycieli, którzy prawdziwych patrjotów traktują jak zdrajców.**

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Głos w sprawie polskiej.

„Frankfurter Zeitung“ zamieszcza od pewnego czasu szereg artykułów pod wspólnym tytułem „Oesterreich-Ungarn und der Völkerstreit“. Kilkakrotnie już poświęciliśmy im uwagę omawiając te bezsprzecznie ze znawstwem historji poszczególnych nacyj w Austrji, pisane artykuły. Obecnie artykuł 8 pod tytułem: „Austro-polnische Politik“ tem więcej zasługuje na uwzględnienie, że wyraża pogląd jednego z najpoważniejszych, organów prasy niemieckiej.

Autor podkreśla, że wśród licznych, a zbyt często niezadowolonych narodów związkowej monarchji naddunajskiej był jeden naród, który należąc do kilku państw, nigdzie nie czuł się tak dobrze jak w Austrji; byli nim polacy. Można ten stan rzeczy uważać za osobisty sukces cesarza Franciszka Józefa I, który potrafił najbardziej rewolucyjny naród w Europie „poskromić i wychować w lojalności dynastycznej“. Dla Austrji polacy galicyjscy byli bardzo pożądanym żywiołem, bo stojąc zawsze po stronie ciężko trapionego rządu tworzyli niejako gwardję wiernych szwajcarów.

Autor z nieukrywaną ironją traktuje ten punkt i choć w następstwie usiłuje bieg dziejów Galicji od klęsk Austro-Węgier w r. 1866 przedstawić w miarę bezstronnie, jednakże specjalnie i celowo oświetla sprawę utworzenia się stronnictwa Stańczyków w Krakowie, których dewizą było „przy Tobie stoimy i stać pragniemy“!

Zrozumiałe — pisze autor — „że cesarzowi miłe brzmiała taka mowa, jemu, który tyle goryczy zaznał od swoich narodów“ — wynagradzał więc Galicję coraz nowemi „wyjątkowemi zarządzeniami“ które rozwinęły się w formalną autonomję tego kraju.

Z tego stanowiska biorąc współżycie Galicji z monarchją jako niemal „państwa w państwie“, musi problem polski w innem stanąć oświetleniu niż w tem, w jakiem go dotąd widzą hakatyści pruscy.

Wybitni austrjaccy politycy utrzymują, że niezłączenie Królestwa Kongresowego z Galicją pod berłem austrjackiem byłoby wielkim błędem, gdyż idea nacjonalistyczna wywalczyłaby sobie i tak to połączenie i przyszłoby wobec tego kiedyś do silnych wstrząśnień.

Czy jednak myśl o utracie Galicji nie powinna mężów stanu austrjackich napełnić obawą? Abstrahując od politycznych roztrząsań, gospodarcza wydajność tego kraju jest znacznie rozwinięta i gdy się wraz z nią zwiększy ludność, wzrośnie znaczenie kraju jako miejsce zbytu dla przemysłu zachodnich krajów monarchji. Także ze względu na finanse i oprocentowanie pożyczek nie można tak wielkiego kraju wypuścić poprostu ze związku państwowego. Ktoby myślał, że galicjanie chętnie część odpowiednią długu austrjackiego wzięliby ze sobą na drogę do nowego państwa polskiego, ten myliłby się. Przeciwnie, życzą oni sobie raczej napełnić na drogę ręce, zwłaszcza, że przyszła Polska, na której ziemiach przewalała się straszliwa wojna, rozpoczęłaby dość biednie swoje życie. I jeszcze inne nasuwają się tu kwestje do rozmyślania. W najdalszym wschodnim zakątku Galicji leży mały kraik Bukowina, który po oddzieleniu się Galicji byłby zamknięty między Polską, Węgrami, Rosją i Rumunją, bez wygodnej łączności z krajami Cislitawji. Pewien sędziwy polski polityk — pisze autor — tak pocieszył w tym względzie stroskanych austrjackich mężów stanu: „Damy panom wolne bilety jazdy przez Galicję“. Ale tem nie da się zapobiedz, że na Bukowinie zwolna zaniknie niemiecki pierwiastek.

To wszystko wyjaśnia, dlaczego Austrja tak długo nie była zdecydowana, czy ma sobie życzyć złączenia Polski, czy też nie i że kiedy w listopadzie 1915 r. niemiecki kanclerz Bethmann-Hollweg formalnie ofiarował utworzenie z Królestwa i Galicji nowego Królestwa dla cesarza Austrji, minister baron Burjan nie mógł się zdecydować na przyjęcie tego.

Oczywista, że do niemieckiej propozycji dołączony był warunek żeby z Niemiec, Austro-Węgier i Polski powstała jedność gospodarcza i wojskowo-polityczna i zdaje się, że ówczesny kierownik spraw zewnętrznych w Wiedniu myślał, że można na korzystniejszych warunkach dobić interesu.

Po klęsce pod Łuckiem w lecie 1916 r. już godzono się na utworzenie z Królestwa Kongresowego bez Galicji samodzielnego państwa, nie połączonego z monarchją habsburską, ale nowe zwycięstwa mocarstw centralnych zmieniły położenie i znowu narzuciło się politykom austro-polskie rozwiązanie sprawy. Trudności pozostały te same.

Naturalnie że radykalny odłam niemiecko-narodowego stronnictwa w Wiedniu wita z zadowoleniem oderwanie się Galicji, gdyż w tem widzą możność przywrócenia narodowości niemieckiej roli kierującej w państwie.

Ale w tem leży nowa omyłka wszechniemieckiej polityki iluzyjnej. Czesi bowiem, którzy mimo wojskowej obecnie dyktatury tyle okazują siły opornej, nie zadowolą się w czasie pokoju papierowymi protestami.

Jest to więc ciasne zapatrywanie na sprawę dla przyszłości Niemiec ogromnie ważną, jeżeli się chce sąd o państwie polskiem do tego stosować, czy przy tem wiedeński parlament będzie mógł uzyskać większość niemiecką. „Wszystkiego, co się obecnie przedsiębierze — kończy autor — są także Niemcy współporęczycielami i nie mogą chwalić, ani dopomódz do budowy gmachu, którego podwaliny nie zostały dokładnie zbadane.

Jeżeli się zechce Galicję bez dokładnej rewizji jako główny cokół wmurować w nowe państwo może się łatwo zdarzyć, że cała ściana runie, nim jeszcze budowla się osuszy. Galicja bowiem nie stanowi znowu żadnej jedności, tylko jest sztucznym kompleksem składników, które wzajem usiłują się pożreć! Mieści ona w sobie walkę narodową, która w dzikości w niczem nie ustępuje żadnemu z krajów habsburskich.

Wniosek stąd logiczny: Kto chce na kwestję polską mieć pogląd z uwzględnieniem naturalnie przyszłości Austro-Węgier i widoków przyszłej niemieckiej polityki związkowej, ten nie może przejść obok walki rasowej w Galicji.

Sprawa polska w austrjackiej komisji budżetowej.

Podczas ostatnich rozpraw w komisji budżetowej parlamentu austrjackiego kilkakrotnie dotykano kwestji polskiej.

Poseł Miklas (chrześc. społ.) oświadczył, że głównym powodem trudności w rokowaniach w Brześciu jest próba bolszewicka przeszczepienia ich idei na grunt w Austrji. Sprawa polska nie da się usunąć z powierzchni, tembardziej, że samodzielność państwa polskiego stworzona została przez czyny wojskowe państw centralnych.

Poseł galicyjski Diamand krytykował ostro stosunki aprowizacyjne, omawiał następnie stosunki w Polsce i zauważył, że jeżeli rokowania w kwestji polskiej nie natrafiają na trudności, to przypisać to należy opiece, którą otoczono polaków. Polacy żądają, by daną im była możność i wolność utworzenia dla siebie ustroju stosownego, żądają demokratycznego sejmu polskiego, wybranego przez lud, jako instancji powołanej do zorganizowania Polski w imieniu Polski.

Mówca wyraża życzenie, by przedstawicielstwo Polski dopuszczone było do obrad pokojowych, ponieważ chodzi tu o ustalenie granic Polski. Ludność znosi cierpienia wojny, lecz musi mieć świadomość, że cierpienia te nie są niepotrzebnie przedłużane.

O przyszłość wschodniej Galicji.

Ze Lwowa piszą do „Czasu“:

Z inicjatywy „Związku społeczno-narodowego“ odbyło się dnia 11 b. m. w sali Tow. politechniki liczne zgromadzenie obywateli miasta Lwowa, celem wypowiedzenia się w doniosłej kwestji przyszłości naszych kresów wschodnich i ich stolicy. Obrady zagaił rektor Syniewski, poczem na wniosek dr. Engla wybrano prezydjum w osobach przewodniczącego radcy adw. Kiliana, dyr. Boziewicza, gen. Albinowskiego i prof. Siemiradzkiego. Dr. Wereszczyński wygłosił referat, wzywający do wytężenia wszystkich sił w tym kierunku, by tę starą ziemię rzeczypospolitej przed wrogimi zakusami obronić i utrzymać jako część niepodległego państwa polskiego, poczem przedłożył następującą rezolucję, uchwaloną wśród zgodnych, hucznych oklasków zgromadzonych:

1) Obywatele król. stoł. m. Lwowa, zebrani dnia 11-go stycznia 1918 roku odpierają stanowczo wszelkie zakusy ukraińców tak w sprawie przyłączenia wschodniej Galicji do Ukrainy, jakoteż w sprawie utworzenia z tej części Galicji osobnego kraju koronnego w Austrji, oraz stwierdzają, że Galicja zgodnie z niewzruszonemi prawami Polski, oraz po myśli zasad sprawiedliwości dla narodów, głoszonych obecnie przez cały cywilizowany świat — musi wejść w całości w skład niepodległego państwa polskiego.

2) Obywatele miasta Lwowa protestują przeciwko zmierzającej do wywłaszczenia polskiej ziemi na rzecz ruskich chłopów agitacji ukraińskiej, jako stanowiącej demagogiczne zaprzeczenie prawa własności, a rozbudzającej najniższe instynkty wśród szerokich mas.

3) Obywatele miasta Lwowa zanoszą przed forum całego cywilizowanego świata uroczysty protest przeciw gwałtom, rabunkom i mordom dokonywanym na polakach, zamieszkałych w kresowych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, będących obecnie w posiadaniu Rosji, względnie republiki ukraińskiej, a które to gwałty noszą cechy planowo zorganizowanej akcji dla wyniszczenia żywiołu polskiego — za co pełną odpowiedzialność ponieść musi obecny rząd ukraiński i rosyjski. Zebrani obywatele nie wątpią, że kompetentne czynniki biorące udział w rokowaniach w Brześciu, zaprotestują u reprez. Rosji i Ukrainy przeciw tym gwałtom i zażądają zadośćuczynienia dla gnębionego elementu polskiego, tak w myśl wymogów ogólnej idei etycznej, jakoteż ze względu na niebezpieczeństwo rozlania się anarchistycznych prądów w cywilizowanym świecie.

4) Zgromadzenie poleca zarządowi nacz. związku społeczn. narodowego, by wszczął akcję w kierunku zebrania zapadłych już odruchowo i zapaść mających analogicznych uchwał do Koła polskiego, do austr. min. spraw zagranicznych, min. dla Galicji i do namiestnika, w celu wywołania odpowiedniej akcji tych czynników.

Dr. Czerny postawił następującą rezolucję przyjętą również jednogłośnie:

„Orędzie ostatnie Wilsona, łącznie z mową Lloyda George'a i w związku z okrężną interpretacją Trockiego świadczą, że entente spycha sprawę polską na plan niemal ostatni i że grozi niebezpieczeństwo uważania jej za przedmiot przetargu, względnie zaspokojenia Niemiec za cenę ustępstw na Zachodzie. Orędzie Wilsona zacieśnia Polskę „niewątpliwie“ do granic etnograficznych, które w swym obszarze i kształcie nie zabezpieczają niezależnego bytu państw i nie odpowiadają sile i znaczeniu elementu polskiego na reszcie ziem Rzeczypospolitej. Zebrane obywatelstwo miasta Lwowa zwraca tedy uwagę sfer decydujących na to niebezpieczeństwo, protestuje przeciw temu, aby Polska była targiem narodów i przeciw grożącemu rozwiązaniu sprawy polskiej, oraz żądą odpowiedniego przeciwdziałania“.

Na wniosek dr. Zaleskiego uchwaliło zgromadzenie wśród oklasków wysłać depeszę hołdowniczą do Rady Regencyjnej.

Caillaux czy Clémenceau?

Jak było do przewidzenia, aresztowanie b. ministra i jednego z przywódców frakcji radykalno-socjalistycznej francuskiej Izby posłów, Caillaux, musiało wywołać w całej Francji wielkie wzburzenie. Prasa lewicowa uważa, że nie było dostatecznie obciążających materjałów, któreby usprawiedliwiały ten krok rządu. Znalezione we Florencji dokumenty dowodzą tylko, że Caillaux działał w granicach, przysługujących każdemu wolnemu obywatelowi demokratycznej republiki.

Jak donosi „Humanité“, w sferach rządowych największe wrażenie wywołał przejęty list Caillaux do Cavallini'ego, który zawierał między innemi taki ustęp: „Suma, którą mi pan proponuje, nie wystarczy dla zdobycia wpływów w parlamencie i podtrzymania wzrastającego wciąż ruchu śród robotników francuskich, protestujących przeciwko polityce wojennej Clémenceau“. Na podstawie tego listu zbudowano oskarżenie o chęć przekupienia posłów i wywołania zaburzeń za obce pieniądze.

Dzienniki socjalistyczne twierdzą, że list ten został sfałszowany na użytek ciemnych sił, które chcą obalić rzeczpospolitą. W sferach robotniczych w związku z tem twierdzeniem zapanowało silne wrzenie, które znajduje swój wyraz w licznych strajkach, przybierających tu i owdzie charakter rewolucyjny. W Lugdunie — jak doniosły depesze — doszło do poważnych zaburzeń, w których udział brali robotnicy fabryk amunicyjnych, a nawet żołnierze. Podobno pracownicy kolejowi zagrozili przyłączeniem się do strajku.

Natomiast nacjonalistyczna prasa bulwarowa prowadzi swą kampanję przeciwko Caillaux nadal, z niesłychaną zaciekłością. W odpowiedzi na manifestacyjne napisy w dziennikach socjalistycznych: „Vive Caillaux“, pisma nacjonalistyczne wystąpiły z nagłówkami: „Vive Clémenceau! A bas Caillaux!“

Istotnie, pomimo swego całego politycznego i społecznego tła, cała afera posiada przedewszystkiem charakter walki osobistej między tymi dwoma mężami. Dziś wypadki zaszły tak daleko, że jeden z nich obok drugiego istnieć nie może. Jeżeliby sąd uniewinnił Caillaux, to fakt ten musiałby pociągnąć za sobą upadek Clémenceau, a może nawet Poincaré'go, który jest głównym winowajcą położenia, w jakiem znalazła się Francja obecnie. Nic też dziwnego, że rząd czyni wszystkie wysiłki, by jaknajbardziej skompromitować swego niebezpiecznego przeciwnika, używając przytem wypróbowanych już podczas procesu Dreyfusa metod. Nie idzie mu to łatwo, bo Caillaux posiada licznych i potężnych przyjaciół. Dziś więc stanęła Francja przed problematem: Caillaux czy Clémenceau? Kto z nich zwycięży — przyszłość pokaże.

---

5)

Fiedor Jurkowski.

Napad na izbę skarbową w Chersonie.

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

Gdyśmy z zapałem oddawali się temu oryginalnemu zajęciu, usłyszeliśmy wołanie Rosikowej:

Dosyć już! Wyłaźcie prędko!

Był już czas najwyższy. Wyrzucając pieniądze, nie orjentowaliśmy się zupełnie, ile ich było, i ile już znajdowało się w naszem posiadaniu.

Wyszedłszy, ze zdziwieniem przekonałem się, że straciliśmy przeszło dwie godziny. Należało się spieszyć, w każdym razie przed jedenastą musieliśmy uciec z mieszkania i znajdować się na gruncie bardziej neutralnym.

Ucieczka.

Wybraliśmy zaledwie połowę ogromnej skrzyni, wybierając tylko najwyższe banknoty, a trudno sobie wyobrazić, jak wyglądała nasza mała kuchenka.

Była formalnie zawalona pieniędzmi, a drobna postać Rosikowej ginęła dosłownie wśród stosów banknotów. Nie wiedzieliśmy, co zrobić z tyloma pieniędzmi.

Z początku myślałem spakować je wszystkie w chustkę i wynieść na plecach, okazało się jednak, że nie zmieszczą się do niej.

W końcu zwoławszy radę wojenną zdecydowaliśmy, że wszystkie pieniądze należy ukryć w jednem miejscu, ale jak je zabrać? W końcu wyjście znalazł Pogoriełow.

Miał on pod miastem znajomego handlarza, który o tej porze powinien być na targu, a z którym miewał rozmaite interesy i sądził, że ten człowiek dopomoże nam do ukrycia pieniędzy.

Otrzymawszy naszą zgodę ubrał się szybko i wybiegł na miasto na poszukiwanie przyjaciela, tymczasem ja wraz z Rosikową chcieliśmy policzyć pieniądze.

Lecz łatwiej powiedzieć aniżeli policzyć takie sumy. Doliczyliśmy do miljona, lecz okazało się żeśmy się pomylili. Zaczęliśmy znowu od początku i znowu pomyliliśmy się.

W końcu dałem za wygraną, wiedziałem że mamy znacznie więcej niż miljon i to nam w zupełności wystarczało.

Ale co zrobić z tyloma pieniędzmi?

Na szczęście mieliśmy w domu ogromny kosz do bielizny, napełniłem więc go banknotami, jak również wypchałem nimi dwa dziurawe worki od węgli.

Tymczasem wrócił Pogorielow ze swoim znajomym i mieli pójść potem spotkać się z Rosikową w pobliskim szynku, a stamtąd w stosownej chwili wyjechać na wieś. Podróż ze mną bowiem nie była bezpieczną.

Obaj przyjaciele wzięli worki na plecy, znieśli je na oczekującą przed domem platformę i momentalnie odjechali.

Ja zaś pakowałem ciągle pieniądze. Zawiązałem resztę w derkę i ułożyłem na wierzchu kosza.

Ubrawszy się bardzo elegancko i starannie zszedłem na dół po dorożkę. Zgodziwszy ją na odległej ulicy, zniosłem kosz i zawiniątko, przykryte grubym pledem i kazałem jechać na targ.

Przedtem naturalnie doprowadziłem mieszkanie do porządku spaliwszy wszystko, coby mogło kogokolwiek z nas kompromitować.

Rosikowa wyszła ostatnia. Zamknąwszy starannie drzwi na klucz poszła spotkać się z Pogoriełowem.

Ja zaś na targu kupiłem kilkanaście funtów wiśni i przysypałem nimi wierzch koszyka. Wynająwszy drugą dorożkę kazałem zawieźć się do dużego sklepu kolonjalnego i nakupiłem tam mnóstwo towarów.

Sprawunki te dały mi pretekst znowu do wynajęcia dorożki, trzeciej z rzędu, która odwiozła mnie do przystani.

Na przystani zawsze czeka sporo biedaków, aż się zbierze dostateczna ilość pasażerów, lub jeden bogatszy opłaci wolne miejsca. Załatwiwszy tę formalność wsiadłem do łódki. Wraz ze mną jechała również jakaś młoda kobieta z dzieckiem na ręku.

Ilekroć matka odwróciła głowę, malec zanurzał rączkę w moim koszu i ze śmiechem porywał garstkę wiśni.

Drżałem ze strachu, by chłopczyk nie rozgrzebał cienkiej warstewki owoców i nie odkrył pieniędzy.

Należało mieć jednak uprzejmą minę i z uśmiechem odpowiadać na podziękowania matki, którą w głębi duszy, razem z jej pociechą wysyłałem do wszystkich djabłów.

Aby zagłuszyć lęk rozmyślałem nad przeżytemi niedawno wrażeniami.

Podkop rozpoczęliśmy 26 maja, a 3 czerwca był skończony. Pracowaliśmy zatem ośm dni. Ponieważ przestrzeń między skarbcem a mieszkaniem wynosiła 16 m. 80 cm., kopaliśmy więc pracując dzień i noc po 2 m. i 10 cm. Doliczywszy zakręt w podkopie długości 3 m. 20 cm. i jamę pod murem, wykopaliśmy ostatecznie korytarz długości 21 m. 40 cm.

Kawał nie lada!

Nareszcie jazda się skończyła. Pożegnawszy się z kobietą i małym amatorem wisien, zawołałem dorożkę.

Oddałem dorożkarzowi zawiniątko, koszyk umieściłem w dorożce i szczęśliwie dotarłem do naszej kryjówki.

Przyjęła mnie Anna Aleksiejewówna, która wyprawiła pod jakimś pozorem matkę do Odesy.

Przezorność, na wypadek np. rewizji, nakazywała pieniądze zakopać, zwłaszcza, że podłoga w domu była gliniana. Pogoriełow, który poprzednio oglądał to mieszkanie, radził jeszcze wtedy wykopać dół pod piecem. Uważałem kryjówkę tę za dostateczną, z drugiej jednak strony doszedłem do wniosku, że nikt prócz mnie nie powinien wiedzieć gdzie są pieniądze. Dawało to większe bezpieczeństwo w razie wsypy. (D. c. n.).

Zmiana tonu.

Mowy Lloyda George'a i Wilsona znalazły właściwą ocenę w części prasy angielskiej. Tak naprzykład jeden z najpoważniejszych tygodników londyńskich, „The Nation", w numerze z dnia 12 b. m. pisze:

„Jawna dyplomacja rosyjska zaczyna wydawać owoce, skoro, pod bezpośrednim wpływem rokowań w Brześciu Litewskim, Lloyd George dokonał rewizji swych celów wojennych. Cały ton jego wywodów dowodzi bezwątpienia, że premjer angielski dąży do przywrócenia pokoju lub przynajmniej — do wszczęcia pertraktacyj.

W ten sposób zrozumieli również jego mowę wszyscy angielscy przywódcy robotników. Chodzi tylko o to, czy Lloyd George, dążąc do pokoju, posiada dosyć siły, by go osiągnąć. Niektóre bowiem jego warunki terytorjalne wpłynęły na niezrozumienie w państwach centralnych jego intencyj. Prasa niemiecka popełniła błąd, odrzucając jednogłośnie w czambuł wszystkie propozycje Lloyda Georgea. Warunki jego — stanowiły maximum żądań i to należało zrozumieć. Niestety, jak to dowiodły wynurzenia prasy, tak się nie stało.

„Mowa Wilsona stanowi jeszcze bardziej jaskrawy przykład zmiany tonu, zwłaszcza dlatego, że jest ona pierwszem oświadczeniem ze strony koalicji, uznającem lipcową uchwałę parlamentu Rzeszy. Zawiera ona warunki zasadniczo różne od tych, które postawił Lloyd George, gdyż odrzuca wojnę gospodarczą i rozkawałkowanie Turcji, natomiast żąda wolności mórz. Terytorjalne żądania Wilsona nie są przesadzone. Trudnymi istotnie do załatwienia są problematy, dotyczące Włoch, Polski i Alzacji i Lotaryngji, ale rozwiązać je można drogą kompensat i plebiscytów".

Artykuł swój kończy „Nation" zapewnieniem, że jeżeli pojmie się istotne znaczenie mów Lloyda Georgea i Wilsona, to nie będzie się widziało w nich przeszkód do zawarcia pokoju na drodze porozumienia.

Na wywody te z pism niemieckich odpowiedział dotychczas tylko „Vorwärts", oświadczając bez ogródek, że nie znajdzie się żaden niemiec, któryby się zgodził na uszczuplenie granic swego państwa, chociażby to odpowiadać miało najwznioślejszym hasłom demokratycznym. Dopóki rządy koalicji nie wyrzekną się jakichkolwiek pretensyj w tym kierunku, o porozumieniu mowy być nie może.

Między państwami centralnemi.

„Kölnische Volksztng." zwraca się przeciw wszelkim próbom siania niezgody między państwami centralnemi i wykazuje krótkowzroczność polityczną tych czynników, które na tem zasadzają swoje nadzieje.

Wspomniany dziennik wywodzi:

„Nieporównana wierność sojuszowa państw centralnych wytrzymała wszystkie próby i doprowadziła do tego wyniku, który dzisiaj w postaci dojrzałego owocu przez układy w Brześciu przypadnie państwom sprzymierzonym w udziale.

Jest to jednakże jeszcze nie wszystko, co nam winno przypaść w nagrodę za poniesione ofiary. Jeszcze nie czas odpasać miecz, jeszcze nie nadeszła chwila, w której będziemy mogli zanucić pieśń dziękczynną. Złudne są też nadzieje tych wszystkich, którym się zdaje, iż ostatnie mowy Wilsona czy Lloyda George'a zdolają zasiać niezgodę. Walka o wolność i bezpieczeństwo wspólne nie jest jeszcze skończona, a chociaż front bojowy znacznie się skrócił, to jednak chwila jest ważna, a tam na Zachodzie rozstrzygać się będzie los Niemiec w tej samej mierze jak los Austro-Węgier. Tam muszą też bezpowrotnie runąć nadzieje wszelkiej irredenty, w obrębie monarchji habsburskiej, podobnie jak wszelkie uroszczenia co do Alzacji i Lotaryngji.

Nadzieje, iż powiedzie się komukolwiek poróżnić Austro-Węgry z Rzeszą niemiecką, są śmiesznem krótkowidztwem".

Sprawy polskie we Francji.

Jeńcy wojenni narodowości polskiej internowani w Le Puy (Haute Loire) we Francji, zaczęli z dniem 1 października r. z. wydawać własne pisemko pod tytułem „Jeniec-Polak".

Wydawnictwo to stało się możliwem dzięki hojności anonimowego ofiarodawcy, który dostarczył maszynę drukarską wraz z przyborami, wartości 5,000 franków. Władysław Mickiewicz dołożył 500 franków, a drogą składek zebrano w okręgach roboczych Le Puy i Monluçon blisko 3,000 franków.

Poza sprawami jeńców narodowości polskiej we Francji, pisemko poświęcone jest krzewieniu miłości ojczyzny. Wypadkami doby obecnej zajmuje się bardzo mało i pobieżnie, natomiast zawiera liczne i dobrym językiem pisane artykuły z dziedziny historji i literatury polskiej z uwzględnieniem przedewszystkiem najwybitniejszych naszych postaci narodowych z ubiegłego stulecia, a więc Kościuszki, Mickiewicza, Sienkiewicza i innych.

Każdy numer zawiera dział zatytułowany „Nauka i Wiedza", z którym łączy się „Kącik gramatyczny", podający zasady pisowni i gramatyki polskiej.

Dodatek drukuje obecnie powieść „Bartek Zwycięsca".

„Jeniec - Polak" jest w całem tego słowa znaczeniu pismem ludowem.

Z chaosu rosyjskiego.

Z ostatniego numeru „Dziennika Kijowskiego", który doszedł w tych dniach do Krakowa, miejscowy „Kurjer Codzienny" wyjmuje kilka interesujących wiadomości.

Cofnięty dekret.

Dekret o zdjęciu epoletów i o zniszczeniu orderów, krzyżów i t. d. wywołał wśród wojsk taki opór, że musiano dekret cofnąć.

Kalendarz gregorjański.

Od dnia 7 stycznia zaprowadzony został w całej Rosji kalendarz gregorjański.

Handel na froncie.

Handel na froncie wzrasta z dniem każdym. Środków transportowych komisjonerzy, którzy zjechali na front, nie posiadają, lecz tysiące żołnierzy rosyjskich, za wysoką opłatą zajęte są przenoszeniem towarów ze strony rosyjskiej na niemiecką i odwrotnie.

Ciepłe kołdry niemieckie.

W okolicach Husiatyna, podczas „bratania się" żołnierzy rosyjskich z niemcami i austrjakami, oblewanem obficie wódką — zdobywcy dworów i folwarków polskich, nie omieszkali skorzystać ze sposobności. „Bratanie się" zakończone zostało zniknięciem z okopów ciepłych kołder niemieckich.

Czesi walczą dalej.

Przedstawiciele drużyny czeskiej oświadczyli, że w razie zawarcia przez Rosję pokoju oddzielnego, nie złożą broni i będą w dalszym ciągu walczyli.

Odjazd żołnierzy austrjackich.

Z dworca finlandzkiego wyjechała za granicę znaczna partja żołnierzy austrjackich. Ubrani byli w swój uniform i oświadczyli, że jadą za granicę.

Wieści z Rosji.

Zamach na Lenina.

„Corriere della Sera" donosi z Petersburga:

Zamach na Lenina został wykonany przez kobietę, która natychmiast zbiegła. Lenin nie został trafiony. O wypadku tym zachowuje się milczenie. Zdaje się on oznaczać początek nowego terorystycznego okresu ze strony kilku petersburskich grup socjalno-rewolucyjnych.

Walki w Odesie.

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Dzienniki donoszą, że na ulicach Odessy przyszło do bitwy między wojskiem ukraińskiem a marynarzami bolszewikami. Ukraińcy obsadzili teatr i ustawili karabiny maszynowe na ulicach. Walka rozszerzyła się na całe miasto.

Kierownik czerwonej gwardji został śmiertelnie raniony. Krążownik „Sinope" i inne bojowe okręty wzięły udział w walce. Jak słychać, maksymaliści zajęli arsenał.

Ultimatum.

Jak donosi „Prawda", „rząd rad" postawił kijowskiej radzie ultimatum: albo w ciągu 48 godzin zrzec się dalszych usiłowań popierania „kadecko-kaledinowskiej" rewolucji, bądź wypowiedzieć wojnę nowemu rządowi.

Propaganda rewolucyjna.

Amerykański dziennikarz Reinstein mianowany został, jak donosi „Nasz Wiek", komisarzem międzynarodowej propagandy rewolucyjnej wśród jeńców wojennych i cywilnych, znajdujących się w Rosji. (P. P.).

Strajku nie było.

„Prawda" zaprzecza, jakoby podawana przez „Nasz Wiek" wiadomość o strajku urzędników ministerjum poczty i telegrafów zgadzała się z rzeczywistością. Urzędnicy wszystkich wydziałów tego ministerjum pracują normalnie. (P. P.).

Wybuch w fabryce.

W fabryce środków wybuchowych w Małej Ochcie pod Petersburgiem nastąpił wybuch, a następnie pożar, który przybrał olbrzymie rozmiary.

Pod gruzami gmachu fabrycznego legło wielu robotników zabitych i rannych.

Dekret o kontroli banków.

W Smolnym przygotowują dekret o kontroli banków. Zgodnie z tym dekretem, do każdego banku wyznaczony zostanie, jak informują, komisarz, celem kontrolowania rachunków klijenteli. Czeki na okaziciela zostaną zniesione. Zaprowadzone natomiast zostaną czeki, na których poza nazwiskiem i sumą winno być wymienione na jaki cel brane są pieniądze.

Aresztowania.

Rada komisarzów ludowych aresztowała zarządzającego główną izbą skarbową Pietina, dyrektora kancelarji ministerjum finansów Szatelena, wice-dyrektora ogólnej kancelarji ministerjum finansów Bałabanowa, oraz dyrektora perskiego banku dyskontowego, Tenisa.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 23 stycznia 1863 r. Pomyślny napad na kozaków w Wysokim Mazowieckiem którzy musieli cofnąć się z miasteczka.

1874 r. Odczytano z ambon kościołów ukaz o zniesieniu namiestnictwa w Królestwie Polskiem i o mianowaniu Kotzebuego generał - gubernatorem kraju.

1889 r. W San Thiago (Chile Am. Połudn.) umarł Ignacy Domeyko, chemik mineralny i górnik.

Imieniny. Dziś Zaś. N. M. P. św. Józefowi. Jutro Tymoteusza.

Żywność dla miast.

Jak donosiliśmy, minister aprowizacji, p. Stefan Przanowski, wyjeżdżał do Wiednia, w celu przeprowadzenia z centralnemi władzami austrjackiemi, rokowań w sprawie pozwolenia na dowóz znacznej ilości artykułów spożywczych z okupacji austro-węgierskiej dla miast w okupacji niemieckiej.

Władze krajowe lubelskie oświadczyły się przychylnie.

Obecnie możemy podzielić się z czytelnikami pocieszającą wiadomością, że zabiegi p. ministra aprowizacji w Wiedniu wydadzą owoce pożądane.

Ministerjum spraw zagranicznych przyjęło propozycje p. ministra Przanowskiego bardzo przychylnie i uznało uwzględnienie jego zabiegów za pożądane. W ministerjum wojny główny intendent zastrzegł jedynie pierwszeństwo dla kontyngensu żywności dla unji austro - węgierskiej, stojącej załogą w ziemiach polskich, przez nią okupowanych.

Ostateczna decyzja co do ilości artykułów spożywczych, jaką otrzymamy z okupacji austrjackiej, zależeć będzie od hr. Czernina. Ponieważ hr. Czernin bawi w Brześciu Litewskim, p. minister Przanowski nie mógł odrazu zabiegów swoich doprowadzić do końca. Nie ulega przecież wątpliwości, że jeżeli z okupacji austrjackiej nie otrzymamy tyle, co p. minister aprowizacji żądał, to w każdym razie ilość tak znaczną, że pozwoli ona na powiększenie normy i wywoła zniżkę cen artykułów spożywczych.

Ułamki.

(Z sali radzieckiej).

Gdy dr. Pręgowski mówił w Radzie miejskiej o prądach bolszewickich, wśród radnych mimowoli szukało się rodzimych Trockich i Leninów. Nie znaleziono ich.

Trzeba było szukać na galerji.

***

Rozprawy wykazały zgodność co do konieczności niezwłocznego przystąpienia strajkujących do pracy. Tylko argumentacja była dwojaka.

Jedni wołali:

— Zakończcie strajk, bo trupy niepogrzebane czekają!

Inni:

— Bo czekają żywi.

Przedstawiciel magistratu posiłkował się argumentem trupim.

***

Radny Łypacewicz argumentuje:

— Drożyznę popierają ludzie bogaci. Płacą oni każdą żądaną cenę, byle mieć wszystko w ilości i gatunku przedwojennym. Gdyby do Warszawy zjechał teraz tłum miljonerów, pomarlibyśmy z głodu.

Stąd wniosek nam się nastręcza: im będziemy biedniejsi, tem żywność tańsza będzie.

A więc niech żyje bieda!

***

P. Ilski z trybuny radzieckiej oświadczył, że jest wrogiem wrogów polskości. Ponieważ w momencie powiedzenia błysnął okiem w kierunku rad. Pryluckiego, powstało wielkie larum na ławach żydowskich. Wygłoszono szereg przemówień w „kwestji formalnej", walono w pulpity, czyniąc wrzawę namiętną.

A czy nie byłoby bardziej politycznie — zsolidaryzować się (w tym jednym wypadku) z p. Ilskim, oświadczając:

— My też jesteśmy wrogami wrogów polskości.

Banzaj.

Bezrobocie.

Nocy wczorajszej został wznowiony wypiek chleba. Wczoraj do południa zdążono dostarczyć do składnic miejskich połowę normalnej konsumcji dziennej. Na dziś wydział zaprowiantowania obiecuje sprzedaż zupełnie normalną, t. j. według wzoru przedstrajkowego.

***

Wskutek strajku obroty sklepów znacznie się obniżyły. Przed bezrobociem sprzedawano przeciętnie produktów we wszystkich sklepach za 60,000 mar., obecnie zaś obrót wynosi nie więcej nad 20,000.

***

Bazary ziemniaczane zostały zaopatrzone w ziemniaki przy pomocy wojska, które również pomaga personelowi bazarów w sprzedaży ziemniaków za kuponami.

***

Wskutek strajku robotników nieczynne są dwa składy p...y — przy ul. Mińskiej i Czerniakowskiej; trzeci przy ulicy Grójeckiej uruchomiono prowizorycznie wczoraj.

***

Na skutek porozumienia osiągniętego z Magistratem, delegacja robotników miejskich postanowiła wezwać ogół robotników do powrotu do pracy.

Instytut szczepienia ospy.

Jak donosiliśmy, magistratowi polecono opracować warunki przekazania instytutu szczepienia ospy na rzecz kraju. Instytut szczepienia ospy istnieje od 1824 r., jako ogólna instytucja krajowa. Od r. 1842 na mocy wydanej wtedy ustawy szpitalnej instytut przyłączony został do szpitala Dzieciątka Jezus, a od r. 1871 w całości przekazano go miastu i od tego czasu magistrat łoży corocznie znaczne sumy na jego utrzymanie. Od wykazanego czasu zarząd miasta wydał na potrzeby instytutu dość znaczne sumy, zbudował dla niego gmach, powiększył personel i rozszerzył laboratorjum w takim zakresie, że obecnie instytut może wytwarzać szczepionkę dla potrzeb całego kraju.

Roboty w Zamku królewskim.

Roboty około odnowienia sal w Zamku królewskim, przeznaczonych na siedzibę Rady Regencyjnej, już ukończono. Obecnie prowadzone są roboty około instalacyj oświetlenia elektrycznego i telefonów. Dzień przeniesienia biur Rady Regencyjnej do Zamku królewskiego jeszcze nie ustalony.

Związek urzędników.

Komisja urzędnicza zatwierdziła ustawę związku średnich urzędników państwowych polskich, o którym donosiliśmy wczoraj i przesłano ją już władzom okupacyjnym.

Pomiędzy innemi celem związku jest zwalczanie protekcji, założenie kasy pomocy dla członków, pomocy przy kształceniu dzieci i t. d.

Zarząd związku tworzą pp.: Kajetan Szaniawski, prezes; Stefan Miller, kasjer; Paulina Majewska, sekretarz; Zygmunt Stokowski, Zygmunt Lipkau, Bolesław Kraszak i Dobrzeniecki.

Studenckie koło dramatyczne.

Wczoraj odbyło się zebranie „Koła miłośników sztuki dramatycznej stud. uniwersytetu i politechniki warsz.".

Ze sprawozdania zarządu widać, że koło, prócz wieczornic artystycznych, odczytów i t. p. zebrań, zaznajamiających członków koła z celniejszymi utworami literatury dramatycznej, urządziło — w ciągu okresu sprawozdawczego — dwa przedstawienia w teatrze Polskim: „Nieboską komedję" Krasińskiego i „Jolę" Żuławskiego. W wykonaniu tych utworów brali udział wyłącznie członkowie koła.

Na zebraniu dokonano wyborów nowego zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący Stanisł. Markusfeld, kierownik literacki Tad. Frenkiel, kierownik sceniczny Marjan Godlewski, sekretarz Stan. Skalski i skarbnik Czesł. Dobrowolski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Hanna Szałayówna, B. Zamojski i B. Jaworski.

Nowa specjalność.

Z powodu wyznaczenia normy gazu i elektryczności, oraz niedokładnego wyjaśnienia ze strony tych instytucyj, znaleźli się już specjaliści, którzy za opłatą udzielają „porad technicznych w celu uniknięcia kar", sprawdzają na miejscu liczniki i gazomierze i t. d.

Potrzebne akuszerki.

Władze powiatowe zawiadomiły Urząd zdrowia publicznego, że w pow. ostrowskim w różnych jego gminach potrzebne są akuszerki z odpowiednią praktyką i wyrobieniem. Powiat zapewnia takim akuszerkom dostateczną praktykę i dodatkową zapomogę w wysokości 42 m. miesięcznie i usuwa wszelką konkurencję ze strony zatwierdzonych akuszerek przez wydanie odpowiednich przepisów. Zgłoszenia należy nadsyłać do Urzędu powiatowego.

Fałszerze mleka.

Właściciel sklepu mlecznego, Judko Stawejner, Freta 32, już parę razy był karany za sprzedaż rozcieńczonego wodą mleka. Wysoka cena mleka pokrywała kary, więc S. w dalszym ciągu wolał płacić kary, niż zaniechać procederu. Urząd zdrowia, nie mając rady na te nadużycia, uchwalił za ujawnione ostatnie fałszerstwo nałożyć karę 100 mk. i zwrócić się do milicji z prośbą o zamknięcie sklepu.

Właściciela mleczarni, R. Jachimowicza, Muranowska 17, ukarano 100 m. kary za sprzedaż mleka rozcieńczonego.

Za toż samo zostali skazani po 50 mk. grzywny: właściciel sklepu L. Wojcik, Mokotowska 43, i Sz. Dmochowski, Koszykowa 22.

Jaja.

Wydział zaopatrywania postanowił wypuścić zaraz po ukończeniu bezrobocia nową serję jaj. Tym razem będą one sprzedawane po 60 fen. za sztukę.

Ponieważ tyleż biorą za jaja w sklepach, przeto wątpliwem się wydaje, czy jaja komitetowe będą miały powodzenie i — co najważniejsza — czy wpłyną deprymująco na spekulację.

Bo walka ze spekulacją jest przecież zadaniem wydziału zaopatrywania.

Kradzieże w uniwersytecie.

W salach uniwersyteckich giną rożne przedmioty, w warunkach, wskazujących, że kradzieży dopuszcza się ktoś ze słuchaczów. Jedna ze studentek pozostawiła parę rękawiczek i wyszła na chwilę do drugiego pokoju. Powróciwszy, już ich nie zastała. Drugiej zginęła z teki kosztowna książka. Innej — zegarek złoty. Wreszcie jednej w szatni zabrano futro i pozostawiono marne paltczko. Uderza przytem fakt, że przeważnie giną czy kradną rzeczy studentkom.

ŁÓDŹ.

Królewsko-polski sąd okręgowy w r. 1917.

IV.

Wydział handlowy.

Przeważnie potrzebami specyficznemi naszego miasta wywołany wydział ten, na równi z rejestracyjnym, zabrał lwią część pracy wydziałowi cywilnemu. Różnica zasadnicza między handlowym a rejestracyjnym sądem polega na tem, że podczas gdy rejestracyjny rozstrzyga wszelkie sprawy t. zw. niesporne, t. j. te w których powództwo nie może naogół podlegać kwestjonowaniu, to sąd handlowy zajmuje się sprawami, przewidzianemi przez kodeks handlowy, ale podlegającemi dyskusji. To wydzielenie osób handlujących w specjalną grupę i stworzenie instytucji, zajmującej się sporami, powstałemi przy tranzakcjach handlowych, jest bardzo ważnym i wartościowym nowotworem u nas. Sprawy handlowe w tak wielkim stopniu wymagają specjalnych wiadomości z dziedziny praktyki i zwyczajów kupieckich, że zwykły sędzia nie jest w stanie bezwzględnie dobrze orjentować się w labiryncie najprzeróżniejszych kwestji, jakie tu życie praktyczne ciągle stwarza. Stąd było istotną potrzebę wyznaczenie sędziów specjalistów i dodanie im do pomocy sędziów handlowych, nie posiadających coprawda teoretycznych wiadomości z dziedziny prawa, ale mających za to wielką praktykę w zagadnieniach codziennego życia kupieckiego.

Wydział ten zajmuje się z jednej strony zwykłemi sprawami z powództwa osób handlujących, a pozatem rozstrzyga i kieruje sprawami upadłości i nadzorów nad firmami.

Co się tyczy tego drugiego działu, to okrutne spustoszenia, jakie poczyniło wszechświatowe zmaganie się narodów w naszym handlu i przemyśle wpłynęło na olbrzymi wzrost tego rodzaju spraw. Właściciele firm w wielkiej ilości zwracają się do sądu, prosząc o wyznaczenie nadzoru. Sąd bada wówczas czy księgi firmy prowadzone były w porządku, co niema złej woli lub lekkomyślności kierowników i jeśli się okaże, że zły stan przedsiębiorstwa jest jedynie skutkiem ciężkich warunków ekonomicznych, niezależnych ani od właściciela, ani od kierowników, to sąd wyznacza nadzór, uchraniając firmę od upadłości, faktu w wysokim stopniu kompromitującego przedsiębiorstwo. Do jakiego stopnia sąd uwzględnia wpływy warunków dowodzi fakt, że przez cały czas istnienia, od 1 września do 31 grudnia 1917 roku ogłoszono jedną upadłość, podczas gdy wpłynęło 143 podań, a rozstrzygnięto 21 spraw. Ten niewielki stosunkowo procent rozstrzygniętych podań tłomaczy się tem, że decyzję sądu poprzedzić musi mozolne, skrupulatne badanie ksiąg handlowych i wszelkich dokumentów. Pozatem olbrzymia ilość spraw powodowych tamuje pracę drugiego działu.

(D. c. n.).

Z Rady Opiekuńczej Okręgowej.

Wczoraj, w sali domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 96 odbyło się ogólne zebranie członków Rady Opiekuńczej Okręgowej.

Zebranie zagaił przewodniczący R. O. O. p. Antoni Stamirowski, który przedewszystkiem zwrócił uwagę na wielkie minusy, jakie w życiu społeczeństwa naszego czyni wojna. W pierwszym rzędzie zastraszające żniwo zbiera śmierć, która czyni olbrzymie szczerby śród ludności miast. Drugim ujemnym faktem jest wielka demoralizacja ludności kraju, trzecim — nieposzanowanie cudzej własności. Są to wady charakteru, z któremi walczyć musimy z całej siły i tępić takowe wszelkimi środkami. Do plusów zaliczyć należy wzbogacenie się naszej wsi polskiej, która dziś doszła do takiego dobrobytu, iż mieszkańcy jej z nędzarzy i dłużników stali się kapitalistami i ludźmi zamożnymi. Hypoteki ziemskie oczyszczono. Raty Towarzystwa kredyt. ziemskiego wpływają akuratnie. Objaw to bardzo pocieszający. Pożądany jest tylko więcej uczciwy sposób zbywania przez wieśniaków i ziemian płodów rolnictwa.

Protokół z poprzedniego zebrania przeczytał inż. Gerlicz.

Następnie p. Stamirowski zaprosił do stołu prezydjalnego ks. Popławskiego, rejenta Chrzanowskiego, p. Zdzitowieckiego i p. Kożka, oraz zaproponował wybór przewodniczącego. Jednogłośnie wybrano p. Stamirowskiego.

Sprawozdanie finansowe odczytał p. Juszkiewicz, a uzupełnił takowe w ustnych wyjaśnieniach, przewodniczący p. Stamirowski.

Sprawozdanie z komitetu opieki nad dziećmi referowała przewodnicząca tegoż komitetu, rejentowa Grabowska.

Przewodniczący zaznaczył, iż o ile działalność ogólna R. O. jest niezwykle wzniosłą, to koroną tej działalności jest akcja ratownicza dzieci. Przeszło 5,000 dziatwy uratowano w ciągu jednego zeszłego roku od głodu, chłodu i ostatecznej nędzy.

Brak funduszów stoi na przeszkodzie szerokiej akcji, lecz jest nadzieja, iż dzięki ofiarności amerykańskiego Czerwonego Krzyża, R. O. otrzyma jeszcze pewne zapomogi przeznaczone specjalnie na żywienie dzieci. Warunek jednak postawiono, aby z funduszów tych były dostarczane akuratnie miesięczne sprawozdania i budżety na następne miesiące.

Dzięki otwarciu instytucji P. M. Sz., oraz działalności Dep. Oświaty, obecnie sprawa oświatowa, którą dotychczas częściowo sprawowała R. G. O jednocześnie z akcją ratowniczą, przesuwa się więcej na barki tych ostatnich instytucji. Tym sposobem R. G. O. pozostawiłaby przy sobie li tylko akcję wyłącznie ratowniczą.

Obecny na sali inspektor okręgowy prof. Remiszewski wyjaśnił zebranym porządek organizacji szkolnictwa początkowego na prowincji i zaznaczył, iż gminiacy chętnie dokładają swych funduszów dla otwierania nowych szkół.

W końcu pan inspoktor Remiszewski wyjaśnił stosunek gmin do otwierających się obecnie licznych szkół niemieckich i udzielił zebranym wskazówek co do zachowania praw i przepisów w tej kwestji.

W dalszym ciągu probosz parafji N. M. Panny na Starem Mieście ks. Popławski referował sprawę rozwoju zabawkarstwa, jakie już wprowadził do sali zajęć przy ochronie parafjalnej. Ponieważ rozwój tego przemysłu jest wielce pożyteczny, gdyż żebraninę uliczną zamieniamy na uczciwą pracę, mówca prosił o rozpowszechnianie zabawek tych wśród ludu polskiego.

Inżynier Gerlicz zaznaczył w tem miejscu, iż przed wojną cło od zabawek wynosiło przeszło 50 miljonów rubli rocznie. Obecni rozebrali kolekcje zabawek w celu rozpowszechnienia wśród ludu i handlarzy.

Ksiądz prałat Tymieniecki referował sprawę rozpowszechnienia wyrobu trepów i pantofli.

Przewodniczący p. Stamirowski zwrócił uwagę na konieczność zbierania butelek szklanych, makulatury, oraz wszelkich odpadków. Materjały te są obecnie w cenie i dla przeróbki bardzo pożądane.

Ksiądz Skowronek ze Rzgowa zaproponował wysyłanie po odpadki podwód.

Sprawozdanie z działalności wydziału odbudowy wsi i miast referował inż. Gerlicz. Wypracowano przepisy odbudowy i regulacji, lecz z 18 miast, do których zwrócono się z propozycją o zasiąganie porad w kwestjach odbudowy, żadne z tych usług i porad wydziału skorzystać nie zechciało. Wydział przyczynił się wielce przy odbudowaniu spalonego miasta Rzgowa, dla którego wypracowano plan regulacji miasta i odbudowy pogorzeli.

Oprócz tego wydział opracował wiele planów odbudowy kościołów i budowy domów ludowych i innych budowli publicznych i prywatnych. Prace są dokonywane za bardzo umiarkowane ceny lub też—w pewnych wypadkach — bezinteresownie.

Władze okupacyjne z funduszów komunalnych przyznały 10,000 mk. subsydjum. To da możność zająć się pracą nad odbudową Lutomierska i Konstantynowa. Mówca zakończył referat swój odczytaniem sprawozdania z działalności Komitetu pomocy dla pogorzelców Rzgowa. —

Przewodniczący p. Stamirowski zawiadomił, iż w Łasku powstaje szkoła rolnicza, której budowę opracował również wydział budowlany. Szkoła prawdopodobnie funkcjonować pocznie z wiosną roku przyszłego.

Inżynier Zaleski referował sprawozdanie składnicy odzieży przy Komitecie opieki nad dziećmi. Składnica ta, przeznaczona wyłącznie dla przyodziania ubogiej dziatwy, przysłużyła się niezwykle młodym wychowańcom, którzy dzięki energicznej pracy składnicy są obecnie zabezpieczeni od zimna.

Inżynier Gerlicz referował w końcu sprawę składnicy odzieży dla ubogiej ludności. Składnica została zorganizowana w bieżącym miesiącu, jako filia centrali warszawskiej. Wybrano zarząd i prezydjum, o czem zawiadomione Warszawę. — Jednakże dotychczas do pracy przystąpić nie można wskutek braku materjałów.

W kwestji opału dla instytucji pomocy społecznych, przewodniczący wyjaśnił zebranym porządek otrzymywania drzewa z lasów i ceny drzewa, oraz zaznaczył, iż R. Okr. O. pośredniczy w wyjednywaniu opału dla szkół, ochron i t. p. instytucji.

W kwestji funduszu im. Sienkiewicza, przewodniczący zawiadomił, iż w parafji św. Stanisława Kostki była zebrana suma 1869 rb., które umieszczono w tutejszej filji Banku warszawskiego, o czem był zawiadomiony książę Zdzisław Lubomirski, jako prezes komitetu Sienkiewiczowskiego, zkąd odpowiedziano, iż dalsze gromadzenie tego funduszu przerwano. W sprawie majątków ziemskich, opuszczonych przez właścicieli i pozostających pod administracją władz niemieckich wyjaśniono porządek starań ze strony właścicieli co do zwrotu tych majątków.

Po wyczerpaniu programu obrad, przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 2 po południu.

Kronika łódzka.

Z Koła P. M. S. im. Tadeusza Kościuszki.

Na ostatniem ogólnem zebraniu łódzkiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej wyłoniony był projekt utworzenia specjalnego Koła, którego zadaniem byłoby zorganizowanie w Łodzi uniwersytetu ludowego.

Projekt ten w krótkim czasie zrealizowany został w ten sposób, iż spora liczba łodzian tak ze sfer inteligencji polskiej jak i ze sfer robotniczych zapisała się w poczet członków nowozorganizowanego Koła, które przybrało miano Koła im. Tadeusza Kościuszki. Wybrano zarząd, na czele którego stoi, jako przewodniczący dr. Czaplicki, a sekretarzami mianowano pp. Kerna i Radwańskiego.

Zarząd energicznie zabrał się do dzieła. Wynajęto salę na wykłady, do której utensylja dostarczył zarząd miejski. Sala mieści się na parterze w oficynie posesji № 91 przy ul. Piotrkowskiej.

W końcu bieżącego, a najdalej w początkach przyszłego miesiąca zarząd ma nadzieję otwarcia uniwersytetu. Wyłoniona sekcja oświatowa Koła zajęta jest obecnie opracowaniem programu wykładów na I półrocze.

Zarząd zwrócił się do magistratu z prośbą o wyasygnowanie 5000 mk. z wyznaczonego przez Radę Miejską subsydjum 10,000 mk. Starania o powyższy zasiłek są na najlepszej drodze.

Oprócz powyższego funduszu Koło jest w posiadaniu zapomogi, udzielonej przez komitet obchodu rocznicy śmierci Tad. Kościuszki w sumie przewyższającej 5,000 mk., z których 4,000 mk. stanowią fundusz wieczysty, resztująca zaś kwota przeznaczoną została na bieżące potrzeby Koła.

Zaopatrywanie miasta w ziemniaki.

Na skutek starań, poczynionych przez ławników wydziału zaprowiantowania miasta u szefa administracji przy generalnem gubernatorstwie w Warszawie, Łódź otrzymała prawo na czynienie zakupów ziemniaków dodatkowo w kilku jeszcze powiatach. Wydział natychmiast też przystąpił do organizacji kupna w tych nowych dzielnicach. Istnieje zatem nadzieja, że w najbliższym czasie przy sprzyjającej pogodzie miasto nasze będzie odpowiedniej zaopatrzone w ziemniaki.

Brykiety węglowe.

Zarząd tramwajów miejskich przystąpił do układania bocznicy a węglowy plac magistracki przy ul. Węglowej № 8. Na plac ten będą zwożone brykiety, wyrabiane dla miasta z zapasów miału w fabryce pod Rudą-Pabjanicką. Pierwsze transporty brykietów spodziewane są w początku przyszłego tygodnia.

Opieka nad umysłowo-chorymi.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu opieki nad umysłowo-chorymi w zakładzie przy ulicy Wesołej. Do komitetu weszło siedem pań, które ustanowiły dyżury codzienne i podzieliły się na dwie sekcje: gospodarczą i odzieżową. Zadaniem komitetu jest troska o dobre odżywianie chorych i zapewnienie im najmożliwszych warunków hygienicznych.

Koszty leczenia.

Władza nadzorcza zwróciła się z zapytaniem do gminy żydowskiej w sprawie wyników pertraktacji z magistratem co do pokrycia kosztów leczniczych za ubogich żydów, leczonych w szpitalach pozamiejscowych. Przyczem władza nadzorcza uprzedziła gminę, że budżet za 1917 r. nie będzie zatwierdzony dopóki powyższa sprawa nie zostanie przez magistrat uregulowana.

Ze Stow. naucz. chrześcijan.

Jutro o godz. 6-ej po poł. w lokalu Stow. nauczycieli chrześcijan (Andrzeja 4) odbędzie się konferencja nauczycielska szkół średnich z wizytatorami.

Teatr Polski.

Wystawienie „Hamleta“ przez dyrekcję Teatru Polskiego w Łodzi wzbudziło wśród publiczności teatralnej ogromne zainteresowanie. „Hamlet“ nigdy nie był grany w Łodzi w tej inscenizacji (Józefa Kotarbińskiego) i przy takiej wystawie, do której pomysły dekoracyjne dał utalentowany art.-malarz p. Andrzej Pronaszko.

Główne role grają: pp. Adamówna (królowa), Trembińska (Ofelia), Sokolska (aktorka), Stanisławski (Hamlet), Nowakowski (król), Powołański, Staszewski, Trzywdar i Woskowski. Sztukę reżyseruje p. Stanisławski.

REPERTUAR.

Wtorek, dn. 22 stycznia o godz. 7 i pół wiecz. w rocznicę powstania styczniowego „Konstytucja“, obraz w 4 odsł. B. Gorczyńskiego.

Środa, dn. 23 stycznia z powodu generalnej próby „Hamleta“ przedstawienie zawieszone.

Czwartek, d. 24 stycznia o godz. 7 i pół wiecz. premjera „Hamlet“, tragedja w 10 odsł. W. Szekspira.

Piątek, dn. 25 stycznia o g. 7 i pół w. „Hamlet“.

Sobota, dn. 26 stycznia o godz. 4 po południu po cen. najniższych dla młodzieży „Uriel Akosta“.—Wieczorem o godz. 7 i pół wieczorem „Hamlet“.

Niedziela, dn. 27 stycznia o godz. 3-ej po poł. po cenach popularn. „Konstytucja“. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Hamlet“.

XII koncert symfoniczny.

XII-ty koncert symfoniczny odbędzie się w poniedziałek, dn. 28 b. m., w Sali Koncertowej pod batutą Zdzisława Birnbauma. Jako solistka wystąpi Janina Familjerówna. W programie „Symfonja Romantyczna“ Bruknera, „Koncert“ Melcera, „Sprzedana narzeczona“ Smetany.

Z kinematografów.

W kinematografie „Casino“ demonstrowany jest obecnie obraz p. t. „Królewska córa Trawankory“. Jest to jeden z tych nielicznych filmów kinematograficznych, które pociągają widza ekspresją mimiki postaci głównych, masowym ruchem figur, oraz barwą scen w stylu egzotycznym, pięknym widokiem natury, a zwłaszcza zdumiewającym doborem tła architektonicznego. „Królewska córa Trawankory“—obraz, posiadający treść oryginalną i bogatą, stanowi widowisko godne ogólnej ciekawości.

Organizacja sjonistyczna na Starem Mieście.

Jak donosi wczorajszy „Volksblatt“, w niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie „Związku sjonistów“ na Starem Mieście. Po odśpiewaniu psalmów zabrał głos dr. Braude, który wskazał na możliwość pomyślnego urzeczywistnienia ideałów sjonistycznych. Mówca nawoływał do energicznej walki z asymilatorami, w których dopatruje się największych wrogów żydostwa. Następnie przemawiał jeszcze radny nacjonal. żyd. dr. Rozenblatt o zadaniach sjonizmu w Polsce. Po odśpiewaniu „Hatykwy“ nastąpiło otwarcie czytelni.

Krwawa rozprawa.

W poniedziałek wieczorem miała miejsce w szynku w domu przy ulicy Młynarskiej Nr. 65 na Bałutach krwawa rozprawa, którą poprzedziła gwałtowna kłótnia podczas libacji. Ofiarą bójki padli: Walenty Kowerski, właściciel sklepu i Józef Prątkowski, właściciel domu. Pierwszy z nich pobity został ostrem narzędziem i odniósł rany głowy, czoła i rąk, drugi zaś, oprócz pobicia postrzelony został z rewolweru w lewy bok i lewą rękę. Postrzały nie są ciężkie. Po nałożeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia ratunkowego, ofiary krwawej rozprawy pozostawione zostały na miejscu. Sprawcy bójki zdołali zbiedz.

Znaczna kradzież.

Przez wyłom, uczyniony w piwnicy, złodzieje dostali się do składu towarów Mendla Vogla, Nowomiejska 21 i skradli stamtąd towary, wartości 20,000 mk.

Z sali koncertowej.

III Symfonja F-dur Brahmsa.

Coś dla smakoszów muzycznych, przyjmujących mniej łatwo wrażenia, bo Brahms nie uznaje żadnych ustępstw na rzecz ogólnego smaku i specjalnych uroszczeń słuchaczów, a nawet dyrygentów. Nie uznaje on pięknego brzmienia dla samego brzmienia, nie jest ono dla niego celem, lecz środkiem do wypowiadania się, do wyrażenia idei. Nigdzie nie znajdujemy brawury bezcelowej, a wszystko aż do najpodrzędniejszych pozornie figuracji splata się w gęstą sieć kunsztownie, może miejscami zbyt sztucznie, przewijających się motywów.

Symfonja F-dur tchnie siłą i życiem. Część pierwsza i ostatnia przedziwnie się wzajem dopełniają; finał czyni wszakże wrażenie, jak gdyby mistrz tonów w zapamiętaniu się chciał coś na nowo rozpocząć, do czego usposobiły go wstrząsy w ponurym nastroju F-minorowej barwy. Po krótkiej jednak kontrapunktycznej szermierce wypogodził się horyzont i zadrgała nuta poetycznego marzycielstwa. Pełne wdzięku i liryzmu sielskiego jest

Andante, które jaskrawo odbija od energicznego w nastroju początku symfonji.

Wykonanie tego zawiłego dzieła, sumarycznie biorąc, było dla nas niespodzianką, gdyż w każdej części udatne były ważniejsze momenty, decydujące o efekcie całości. Zmogła te trudności tym razem orkiestra dzięki zdecydowanej pałeczce dyr. Br. Szulca, który przypuszczalnie więcej prób na to poświęcił. — Wynika z tego, że ten zespół orkiestrowy daje się urobić i przeszczepić na glebę, upoważniającą do zbierania owocniejszych, niż dotąd, rezultatów.

Antytezą pierwszej części brahmsowskiej, która dostarczyła wiele podniosłych wrażeń słuchaczom, obdarzonym subtelniejszym zmysłem, była druga część, poświęcona twórczości Liszta.

Usłyszeliśmy „Koncert Es-dur", dzieło, które od lat kilkudziesięciu należy do stałego repertuaru wirtuozów, poczęte w imię haseł neoromantyzmu, którego przodownikiem i gorliwym apostołem był znakomity węgierski kompozytor. Liszt traktował koncert ten jako rodzaj poematu symfonicznego, w którym fortepian dominującą odgrywa rolę, a części poszczególne w jedną, organicznie związaną całość się łączą. Wykonawca koncertu, p. Egon Petri, zażywający już sławy świetnego pianisty, nie porwał nas lisztowskim poematem, gdyż gra jego jest bez głębszej poezji, a poświęcająca bez skrupułu walory pierwszorzędne dla olśniewających błysków wirtuozerji. To też podziwialiśmy błyskotliwą ekspozycję i rozmach części pierwszej, piankową lekkość biegników, lotność pasażów i dźwięczność treli w części trzeciej.

Nie było jednak tej szerokiej, rozlewnej kantyleny, która wyrazem uczucia daje siłę i barwy tęczowe (quasi adagio) i nie zaspokojoną była pretensja do wielkiego stylu. Z całej wiązanki szubertowskich pieśni w układzie Liszta największe wrażenie wywarły „Król Olch" i „Lipa".

Rzecz inna, że pod względem technicznym p. Egon Petri doszedł do stopnia tej doskonałości, jakiej się już nie rozpatruje ze szkiełkiem w ręku. Zdaje się nawet, że im więcej trudności dany kompozytor nagromadził w jakimś kawałku, tem p. Petri jest spokojniejszy, pewniejszy siebie, przejrzystszy w grupowaniu efektów, plastyczniejszy we frazowaniu. Nadzwyczajną wytrzymałość przedręcza, siekącego klawiaturę oktawami nerwowo, wykazał artysta w „Polonezie As-dur" Chopina, w którym duch kompozycji tak samo był podporządkowany technice jak w gounodowskim walcu z „Fausta" w układzie Liszta.

F. Hal.

Z sądów.

Decydujące wyjaśnienie.

Dnia 2 września ubiegłego roku niejaka Hinda Ruchla Reichbartowa wniosła do król.-polskiego sądu okręgowego (wydział rejestracyjny) oświadczenie o zrzeczeniu się spadku po ojcu swoim, Abramie Eljaszu Teichu. Prosiła ona o zapisanie tego oświadczenia do odpowiedniego rejestru.

Wydział rejestracyjny, właściwy dla tego rodzaju spraw, zażądał od petentki, aby przedstawiła dowody, mogące określające wysokość majątku, pozostałego po nieboszczyku. Decyzja ta opierała się na art. 1758 ust. prawa cywiln., który opiewa, że sukcesor., zrzekający się spadku, składa oświadczenie właściwej władzy sądowej, w zastosowaniu się do ogólnych przepisów o właściwości sądów. Jeżeli bowiem majątek nie sięga pewnej kwoty, to sąd okręgowy nie jest dla takiego zrzeczenia właściwą instancją, jako że wogóle zajmuje się sprawami dopiero od pewnej sumy pieniężnej.

Na decyzję wydziału rejestracyjnego petentka wniosła skargę incydentalną do król.-polskiego sądu apelacyjnego w Warszawie. Sąd ten decyzję pierwszej instancji uchylił i nakazał nadać podaniu Reichbartowej dalszy bieg prawny.

Ze wszech miar interesujące i wprost podstawowe w innych kwestjach są motywy zmiany pierwotnej decyzji.

Sąd wyjaśnił, że artykuł 1758, na którym się opierał sąd w Łodzi, nie uchyla zupełnie art. 784 kodeksu cywilnego. A ten ostatni opiewa, że zrzeczenie się spadku może być czynione w kancelarji trybunału pierwszej instancji, w którego okręgu otworzył się spadek; ten przepis prawa materialnego nie wymaga przy zrzeczeniu się spadku żadnego określenia wartości majątku spadkowego; nadając prawo zrzekania się spadku nietylko w trybunale pierwszej instancji, ale i w sądach pokoju i gminnych, chciano jedynie ułatwić spełnienie formalności tej wtedy, kiedy spadek, nie przekraczający sumy, określającej kompetencję tych sądów, otworzył się w terytorjalnych okręgach takowych.

Abram Eljasz Teich zmarł w Łodzi dnia 6 grudnia 1916 r. Kompetentnym do zarejestrowania zrzeczenia się jest królewsko-polski sąd okręgowy w Łodzi, który zastępuje teraz dawniejszy trybunał pierwszej instancji.

PABJANICE.

Rada Miejska. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 4 po południu w sali magistratu. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; 2) wybór dwunastu ławników do Sądu Pokoju; 3) odezwa wydziału samorządowego przy ministerjum spraw wewnętrznych o kursach dla wyższych urzędników municypalnych; 4) uchwalenie prawa pobierania przez miasto opłaty w postaci dodatku do podatku stemplowego od umów kupna i sprzedaży nieruchomości, położonych w obrębie miasta; 5) korespondencja i 6) zerwa, przeprowadzenia ulicy przez posesję № 20 przy ulicy Ogrodowej do Fabrycznej.

Drzewo i torf. Z powodu małej ilości węgla, jakie miasto obecnie otrzymuje, ze składów swoich przy ul. Saskiej i Centrali chleba i mąki postanowiono sprzedawać w nieograniczonej ilości drzewo i torf wszystkim mieszkańcom miasta. Ponieważ ilość drzewa i torfu nie jest zbyt wielką, przeto wskazanem jest, aby mieszkańcy już obecnie zaopatrywali się w potrzebny opał. Drzewo w składach jest rąbane i suche.

Z okolicy.

Aleksandrów.

Od 1-go lutego r. b. będzie otwarta jeszcze jedna klasa dla dzieci polskich w Aleksandrowie. W tych dniach zostanie przeprowadzony przez nauczycielstwo, wspólnie z dozorem szkolnym, przejawiającym duże zainteresowanie w sprawach nauczania, spis wszystkich dzieci w wieku szkolnym (od lat 7 — 14), które dla braku miejsca dotychczas nie mogły uczęszczać do szkół.

Kierownikiem szkoły mianowany został p. Apolinary Wieczorek, dotychczasowy nauczyciel szkoły publicznej w Ojczarowie, gminy Łazisko pow. brzezińskiego.

Ujazd.

W dniu 19 stycznia odbyło się tu zebranie gminne w obecności inspektora szkolnego p. Remiszewskiego. Na zebraniu tem powzięto uchwałę otwarcia jeszcze sześciu szkół publicznych we wsiach Wólka-Krzykowska, Łazisko, Tobjasze, Ujazd, Kalina i Godyszewice.

Podatek szkolny wynosić będzie obecnie mk. 1.90 z morgi.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 22 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 22 stycznia:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Z komisji głównej.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł). Na początku dzisiejszego posiedzenia komisji głównej parlamentu Rzeszy przewodniczący zakomunikował, iż kanclerz Rzeszy zgodził się na dalsze prowadzenie w przyszły czwartek obrad w sprawach zagranicznych i sam przybędzie w tym celu na posiedzenie.

Fałszywa wersja.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł.) „Nordd. Allg. Ztg." pisze półurzędowe: Prasa neutralna zamieszcza od kilku tygodni wiadomości, pochodzące z Londynu i Paryża, jakoby Niemcy miały interesować się wskrzeszeniem caratu rosyjskiego. Biuro Reutera ponownie rozpuściło pogłoskę, iż delegacja niemiecka w Brześciu Lit. zażądała wyjazdu członków rodziny carskiej do Niemiec. Doniesienie to jest w całości zmyślone. Pochodzenie jego wskazuje na to, iż Anglja i Francja, które były związane z caratem, dzisiaj również interesują się nim żywo. W przeciwnym bowiem razie nie zajmowałyby się nim tak często.

Ustąpienie min. Hadika.

Budapeszt, 22 stycznia. (T. wł.) Minister aprowizacji hr. Jan Hadik złożył swą dymisję, która została przez króla przyjętą.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Ś. Ś. Sakramentami zgasła w 27 wiośnie życia dnia 20 b. m. 1918 roku

ś. † p.

JADWIGA WACOWSKA

pielęgniarka szpitala w Radogoszczu.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w środę dnia 23 b. m. o g. 3½ po poł. ze szpitala w Radogoszczu na Stary cmentarz katolicki.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych

Koleżanki.

475 — 1

Zamordowanie Szyngarewa i Kokoszkina.

Nowy Jork, 22 stycznia. (T. wł.). — „Associated Press" donosi z Petersburga pod datą 20 b. m: Byli członkowie gabinetu Kiereńskiego, Szyngarew i Kokoszkin, zostali nocy ubiegłej zamordowani w swych łóżkach w szpitalu marynarki, dokąd przeniesiono ich z twierdzy Petropawłowskiej ze względu na zły stan zdrowia. Do szpitala udało się kilku uzbrojonych ludzi. Ludzie ci, dowiedziawszy się, gdzie nocują ex ministrowie, dali sześć strzałów do Szyngarewa i dwa do Kokoszkina, obaj byli ministrowie zostali zabici. Mordercy opuścili wówczas szpital.

Prócz tego wykonano wczoraj zamach na życie maksymalistycznego komisarza wyborczego, Urickiego. Kula raniła go w ucho.

Aresztowania w Petersburgu.

Bern, 22 stycznia. (T. wł.) „Corriere della Sera" dowiaduje się z Petersburga, że aresztowania tam wielu deputowanych i że aresztowania nie ustają. Rewolucjoniści socjalni postanowili nie prowokować jawnego powstania i nie występować przeciwko dyktaturze Lenina. Ofiarą ostatnich walk padło 120 osób, z pośród których 20 poniosło śmierć. Czerwona gwardja i marynarze Lenina są panami sytuacji w stolicy Rosji.

Oświadczenie Joffego.

Berlin, 22 stycznia (T. wł.). „Lokal Anzeiger" pisze: Od obecnego przewodniczącego rosyjskiej delegacji pokojowej, pana Joffego, do delegacji pokojowej wpłynęło oświadczenie, głoszące, iż rząd rad robotniczych i żołnierskich w Charkowie, roszczący sobie prawo do wyłącznego reprezentowania Ukrainy, wysłał do Brześcia Lit. dwuch pełnomocników dla wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, oraz że delegacja rosyjska przyjęła tych dwuch delegatów jako członków. Z doręczonych im dokumentów wynika, że rząd w Charkowie generalnemu sekretarjatowi w Kijowie i tamtejszej radzie centralnej odmawia prawa do pertraktowania w imieniu Ukrainy. Instytucje te stanowią wyłącznie organa burżuazji i absolutnie nie byłyby w stanie zawierać umowy z innymi krajami. Rząd charkowski, stanowiący oddział bolszewików, stara się o nawiązanie ścisłego kontaktu z rządem petersburskim, jako z organem centralnym wszechrosyjskim, a delegacją rosyjska, jak się zdaje, chce ostatnio wystąpić również w tym charakterze. Należy czekać, jakie stanowisko zajmie rząd kijowski wobec tego nowego stanu rzeczy.

Protest członków konstytuanty.

Sztokholm, 22 stycznia. (T. wł.). — Z Petersburga donoszą: Gdy marynarze wtargnęli do sali posiedzeń w pałacu Taurydzkim, umiarkowani i prawicowi posłowie do konstytuanty uchwalili rezolucję, nie uznającą dekretu, zarządzającego rozwiązanie konstytuanty. We wniosku tym powiedziano m. in.: Jakkolwiek w Petersburgu trzeba uledz przemocy, to jednak istnieje możliwość zwołania konstytuanty w Moskwie.

Konfiskata skarbu rumuńskiego.

Petersburg, 22 stycznia. (T. wł.). — Rada pełnomocników ludowych zarządziła konfiskatę części rumuńskiego skarbu koronnego, złożonego w depozycie w bankach moskiewskich. Prócz tego uległy konfiskacie rumuńskie klejnoty koronne, które swego czasu przewieziono z Jass do Kiszyniewa. Królowa rumuńska, przebywająca chwilowo w Kiszyniewie, schroniła się w Jassach.

Podpisanie umowy bułgarsko-rumuńskiej.

Sofja, 22 stycznia. (T. wł.). Podczas długich i trudnych rokowań przedstawiciel rządu bułgarskiego w Bukareszcie, w towarzystwie wydelegowanych przez generała marszałka polnego v. Mackensena oficerów niemieckich, podpisał w Foxani z delegatami rządu rumuńskiego z Jass umowę, dotyczącą uwolnienia i odesłania wszystkich bułgarów z Dobrudży i Rumunji, jak również poddanych rumuńskich, którzy są internowani w Mołdawji.

Ustąpienie Carsona.

Londyn, 22 stycznia. (T. wł.) Doniesienie Biura Reutera: Urzędowo komunikują, że Carson ustąpił z gabinetu wojennego.

Orlando przybywa do Paryża.

Genewa, 22 stycznia. (T. wł.) Doniesienie Biura Havasa: Orlando przybędzie dzisiaj do Paryża.

Traktat holendersko-amerykański.

Rotterdam, 22 stycznia. (T. wł.) — Z Waszyngtonu donoszą: W izbie deputowanych zakomunikowano, iż rząd holenderski podpisał traktat, dotyczący okrętów holenderskich, znajdujących się w portach amerykańskich. Okręty holenderskie nie mają być używane w sferze zagrożonej.

Bitwa morska.

Londyn, 22 stycznia. (T. wł.) Admiralicja komunikuje: Głównodowodzący flotą angielską na morzu Śródziemnem donosi, iż w niedzielę, dnia 20 stycznia rano, w wejściu do Dardaneli niemiecki krążownik bojowy „Goeben" (Sułtan Selim), lekki krążownik „Breslau" (Midilli) i kontrtorpedowce zostały wciągnięte w walkę z angielskiemi siłami zbrojnemi. — „Breslau" zatonął. „Goeben" uszedł, lecz będąc widocznie poważnie uszkodzonym osiadł w cieśninie na mieliźnie. Oczekiwane są dalsze szczegóły. Straciliśmy monitor „Raglan" i mały monitor „M. 28".

O zajęcie Władywostoku.

Bazylea, 22 stycznia. (T. wł.) Agencja Havasa donosi z Petersburga, iż rada pełnomocników ludowych zażądała od posłów angielskiego i japońskiego wyjaśnień co do zajęcia Władywostoku.

Obwieszczenie.

Dopełnienie do mego rozporządzenia z dn. 1 grudnia 1917 dotyczące oszczędzania węgla (dziennik urzędowy dla okręgu administracyjnego cesarsko niemieckiego prezydjum policji w Łodzi z d. 8/12 1917 Nr. 66).

Powyższe rozporządzenie zostaje w porozumieniu z panem gubernatorem wojskowym na zasadzie § 10 rozszerzone jak następuje:

Dla miasta Tomaszowa ustanawia się niniejszem za czas od 1/12 1917 r. do 31/3 1918 r. dla celów oświetlania, gotowania i celów technicznych normę używania światła — razem na 20 metrów sześciennych miesięcznie.

Dla miast Pabjanic i Zgierza obowiązują te same normy ograniczenia, jakie w § 5 rozporządzenia policyjnego z dnia 1/12 1917 r. dla miasta Łodzi ustanowione były.

Dla Strykowa, Brzezin, Głowna, Łasku i Aleksandrowa obowiązują normy używania światła, ustanowione przez gminy, przystosowane do miejscowych stosunków, poza dla Łodzi ustanowionemi normami zużytkowania.

Łódź, dn. 14 stycznia 1918 r.

Cesarsko-Niemiecki
Prezydent Policji
Loehr.

Dział ekonomiczny.

Akcyjna czy wzajemna forma organizacji w ubezpieczeniach ogniowych?

„Kurjer Asekuracyjny“ zastanawia się nad pierwszeństwem między dwoma systemami organizacji ubezpieczeń od ognia: akcyjnym i wzajemnym.

Na korzyść systemu akcyjnego przemawia przedewszystkiem ta okoliczność, że kapitał akcyjny daje możność instytucjom ubezpieczeniowym sprostać możliwym klęskom ogniowym.

Gdy ubezpieczonych nawiedza klęska, podobna do tej, jaka w 1871 r. nawiedziła Chicago i wyrządziła stratę w sumie miljarda marek, lub Baltimore — w sumie 200 miljonów marek, — lub Malmoe, mogą oni znaleść pokrycie swych strat tylko w zasobnych Towarzystwach ubezpieczeń.

Zasobność zaś instytucyj ubezpieczeniowych zależy w znacznej mierze od rozszerzenia ich portfelu w drodze reasekuracji i retrocesji, czyli od osiągnięcia przez nie możliwej atomizacji ryzyk na możliwie największem terytorjum, — co również dostępnem jest w największej mierze dla instytucyj, rozporządzających znacznymi funduszami i portfelami, — a więc dla Towarzystw akcyjnych.

Należyty stosunek między reasekuracją i retrocesją ma oprócz tego i szersze znaczenie ekonomiczne, — ponieważ wpływa on na bilans płatniczy kraju.

Wreszcie, zasobność Towarzystw akcyjnych daje im możność ciągłego udoskonalania techniki ubezpieczeniowej, indywidualizacji poszczególnych ryzyk, udoskonalania prewencji ogniowej itp.

Powyższe zalety Towarzystw akcyjnych sprawiają, że osiągnęły one dużą przewagę nad instytucjami wzajemnemi.

Wadą Towarzystw akcyjnych, stanowiącą przyczynę powstawania Towarzystw wzajemnych, jest to, że dywidenda akcjonarjuszy zbyt obciąża ubezpieczonych.

Jeżeli akcjonarjusze, dzięki ubezpieczeniom, ciągną poważne zyski ze swych kapitałów, to dlaczegożby, dzięki kooperatywie, zyski te nie miały być obracane na korzyść samych ubezpieczonych, pod postacią zwrotu premij?

To jest geneza Towarzystw wzajemnych, które jednakże, oprócz wykazanej wyżej niższości swej od Towarzystw akcyjnych, jeszcze jeden poważny posiadają minus.

Obracanie zysków na korzyść ubezpieczonych pociąga za sobą wkładanie na nich strat.

W dążeniu konkurencyjnem do powiększenia swego portfelu, Towarzystwa wzajemne udzielają swym stowarzyszonym możliwie wielkich zwrotów, kosztem zbyt słabego gromadzenia rezerw i oszczędności na administracji.

Z poglądami „Kurj. Assekur.“ my nie zgadzamy się, gdyż praktyka pokazała, iż wzajemne towarzystwa ubezpieczeń (nap. New York) mogą nietylko sprostać wielkim zadaniom, ale i rozwinąć się. Na tę drogę weszło Tow. „Snop“ i inne. Wszystko zależy od energji i formy prowadzenia towarzystwa... U nas istniała zasada „laisser faire laisser passer“, która tamowała rozwój tow. wzajemnych, obarczonych nadto brakiem kwalifikacyj kierowników i wielkimi apetytami na tantjemy i koszty organizacyjne za m i n i m u m pracy i powodzenia. Społeczeństwo mało dbało z jednej strony o popieranie tow. wzajemnych, mając wielką ilość rosyjskich tow. ubezpieczeniowych dobrze sfinansowanych i zręcznie prowadzonych, a z drugiej strony—mało ruchliwe miejscowe towarzystwa, tak akcyjne, jak i akcyjno - wzajemne, nie stały na wysokości zadania, zbierając przez lat dziesiątki tylko to, co spadało z bogatych stołów: „Salamandry“, „Jakoru“, „New Jorku“, „Rosyjskiego I-o“ i wielu, wielu innych. Ograniczenie dywidendy w tow. akcyjnych do skromnego procentu nie ratuje zasady wytycznej, że kooperatywa ubezpieczeniowa, prowadzona przez stowarzyszonych, jest jedyną formą przyszłości asekuracji krajowej o ile będzie miała kierownictwo fachowe i pracujące na korzyść członków, a nie zarządów.

Vester.

Wielkie zapasy kawy.

W kopenhaskiem czasopiśmie „Finanstidende“ znajdujemy parę szczegółów o położeniu wszechświatowego rynku kawy. „Europejski roczny dowóz kawy z 9 mil. worków w latach 1911 — 1915 z powodu blokady i trudności transportowych zmniejszył się do 5,8 mil. worków w r. 1916. Stany Zjednoczone, których zapotrzebowanie roczne dochodziło do 7 mil. worków, były zmuszone importować to, czego południowa Ameryka nie mogła z różnych przyczyn eksportować do Europy. Wywóz kawy Stanów Zjednoczonych wynosił w r. 1915 3,3 mil. worków, w 1916 r. 8,9 mil. worków. Pomimo większego zapotrzebowania posiadane zapasy w Stanach (w początkach r. z.) dosięgały sumy 3,491,000 worków, gdy zaś w czasach normalnych zapasy nie przekraczały 2,4 mil. worków. Zapasy te stale się zwiększają wobec czego po ukończeniu wojny należy się spodziewać wielkiego eksportu kawy do Europy w pierwszej linji do tych krajów, które były tej używki w czasie wojny w pewnym oczywiście stopniu pozbawione.

Również zapasy kawy w Brazylji dosięgły olbrzymich rozmiarów; ogółem w końcu czerwca 1917 r. Brazylja posiadała na zbyciu 12,898,000 worków, gdy zwykle w tej porze roku wszechświatowy zapas kawy nie przekraczał 10 mil. worków. Obliczają, że w r. 1917/18 zbiory kawy będą rekordowe i dosięgną cyfry 21,217,000 worków (wszechświatowe zapotrzebowanie wynosi 15 mil. worków).

Oczywiście, że wskutek nagromadzonych zapasów ceny kawy ulegają w Brazylji stałej zniżce“.

Ś. † P.

IGNACY GEMBICKI

syn ś. p. Jana, uczestnika 1863 r. i Marji z Mierzejewskich,

opatrzony św. Sakramentami, po długich cierpieniach zasnął w Bogu d. 20 stycznia 1918 r., przeżywszy lat 57.

Pogrążeni w głębokim smutku, żona, córka, synowie, synowa, wnuk, siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na nabożeństwo żałobne do dolnego kościoła św. Krzyża, d. **24 b. m., we czwartek, o godz. 10-ej rano,** a następnie na eksportację zwłok zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

W d. 16 Grudnia 1917 r. opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w Tomaszowie Rawskim b. inżynier budowlany m. Łodzi i konduktor szosowy pow. Brzezińskiego

Ś. † P.

Bogusław Zygmunt Korab Russocki,

syn Józefa i Krystyny z Borzykowskich,
urodzony w Radomiu w 1843 r.

Zwłoki Jego zostały złożone w grobie rodzinnym w Piotrkowie d. 19 Grudnia r. ub. O czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona i córeczka.

2022—

(e) **Wysokie ceny zboża w Anglji.** Przeciętna cena pszenicy w roku 1917 wynosiła według „London Gazette“ — 75 szylingów i 9 pensów za kwarter, czyli o 44 szylingi i 1 pens więcej niż cena przeciętna w roku 1913. Cena przeciętna jęczmienia wynosiła 64 szylingi i 9 pensów za kwarter w stosunku do 27 szylingów i 3 pensów w roku 1913. Owies kosztował w roku 1917 — 49 szylingów i 10 pensów za kwarter w stosunku do 14 szylingów i 6 pensów w roku 1895.

(e) **„Ocean“ akcyj. tow. ubezpiecz.** w Hamburgu. Na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu uchwalono podwyższenie 2-miljonowego kapitału na 5 mil. marek. Nowe akcje będą wydane po kursie 110%. Przewodniczący zauważył, że koniecznem jest, żeby po wojnie tow. ubezpieczeniowe uniezależnić w Niemczech od zagranicy.

(e) **Sumy udzielane przez banki duńskie gminom.** Z Kopenhagi donoszą pod datą 14 stycznia: Na odbytej dzisiaj konferencji przedstawicieli banków i kas pożyczkowych całego kraju postanowiono, że wszystkie zakłady finansowe pozostawią ⅔% rocznych zysków; suma ta w przybliżeniu 30 mil. koron będzie ofiarowana pod postacią pożyczek różnym gminom, ażeby te rozpoczęły wielkie roboty publiczne, mające zatrudnić osoby bez pracy, których liczba obecnie dochodzi w Danji do 40,000. Nasze banki nie mają zysków, a gdyby nawet miały, to — radcowie — napewno na taką ofiarę nie pozwoliliby...

(e) **Handel zewnętrzny Stanów Zjednoczonych.** Według sprawozdania urzędu handlowego cyfry handlu zewnętrznego Stanów Zjednoczonych przedstawiały się następująco za pierwsze dziewięć miesięcy 1917 roku w stosunku do tego samego okresu czasu obu lat poprzednich: I m p o r t: 475,582,000 funtów szterlingów (381,495,000 ewent. 271,270,000). E k s p o r t: 950,883,000 funtów szterlingów (813,837,000 ewent. 518,616,000).

(e) **Dywidendy angielskich banków“.** Bank of Liverpool“ 7% za drugie półrocze 1917 roku. Lancashire and Yorkshire Bank“ — 10 szylingów (jak w r. p.) i bonus w wysokości 2 szylingów i 8 pensów (0); „London City and Midland Bank“ — 18% (jak w r. p.) zyski w wysokości 1,967,000 funtów szterlingów; „London and South Western Bank“ — 17% z czystego zysku 311,000 (307,000) funtów szterlingów.

(e) **Konfekcja w czasie gospodarki przejściowej.** Berliński „Konfektionär“ donosi, że związki przemysłu konfekcyjnego utworzyły komisję, która ma przyczynić się do uregulowania warunków fabrykacji w czasie gospodarki przejściowej.

(e) **Zaopatrzenie w szyny w Niemczech.** Według wiadomości z Essen związek stalowni zaofertował kopalniom większą ilość szyn, która nie ma być wliczona w kontyngent przeznaczony dla konsumentów. Cena wynosi 380 marek za 1,000 kg. bez transportu.

(e) **Reńsko-westfalski związek cementowy** w Bochum wysłał w roku 1917 — 65,901 wagonów podwójnych cementu w stosunku do 56,588 wagonów w roku poprzednim. Zwyżka zbytu spowodowana jest przystąpieniem szeregu cementowni do związku.

(e) **Amerykański trust stalowy.** Zapas niewykonanych zamówień wynosił w dniu 1 stycznia 9,382,000 ton w stosunku do 11,547,000 ton w dniu 1 stycznia 1917 roku.

(e) **Zniżka na giełdzie wiedeńskiej.** Wobec zmian stosunków politycznych na Węgrzech zniżka notowań kursów trwa w dalszym ciągu. Papiery bankowe straciły 6—11, akcje górnicze 19, koleje państwowe 10 i tureckie akcje tytuniowe 13 koron. Nastrój słaby.

GIEŁDY.

Berlin, 22 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163.25	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66 65
Bulgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	117.50	118.50

Nowy-York, 19 stycznia.	19/1	18/1
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7187	5.7050
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	138.25	139 —
Anaconda Copper Mining	60.62	59.87
Srebro	89.62	89.62

Paryż, 18 stycznia.	18/1	17/1
5 proc. pożyczka francuska	88.55	88.55
3 proc. renta francuska	58.25	58.25
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	51.—	58.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	33.50	34.45
Bank Paryski	997	990
Credit Lyonnais	1115	1115
Akcje kanału suezkiego	4575	4580
„ Brianskie	——	310
„ Lianozowskie	——	2[illegible]
„ Bakinskie	1065	1065
„ Tulskie	——	——
„ Lena Gold	45—	45—
„ Rio Tinto	1830	183[illegible]
„ Malcewskie	330	325

Giełda warszawska.

22 stycznia.

Usposobienie dla papierów procentowych było spokojne, choć obroty były znaczne.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188.25 188.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	191.50 191.25
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	176.25 176.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	161.50
Renta	
Serje ros.	

Korony 64.80.

Sztokholm, 21 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 124,70 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
21/I 2 pp.	+4,7°	⁴/₄ zachm.		+5.2	
21/I 9 pp.	+1,9°	— —		−0,5	
22/I 7 r.	+1,2°	⁴/₄ —			

W ubiegłej dobie:

Ładna pogoda.

Zapowiedź na środę 23-go stycznia:

Chłodniej i zmiennie.

Odpowiedzi redakcji.

P. Mach. w Zawierciu. Almanach Gotajski od 155 lat wychodzi w niemieckiem mieście Gotha, stolicy księstwa Sasko - Kobursko - Gotajskiego po francusku i po niemiecku. Wyraz „almanach“ znaczy to samo, co kalendarz; dawniej był więcej, dziś mniej używany.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 4,000 Nr. 29461.
Mk. 2,000 Nr. 6048.
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 3049 17742 22618 24444.
Mk. 500 Nr. Nr.: 2872 15067 19075.
Mk. 200 Nr. Nr.: 557 2476 3032 3918 6909 10894 14657 17280 17739 19819 20566 21065 27682 30962.

Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:

29 52 65 126 85 201 31 335 41 79 493 561 89 83 99 651 80 701 5 835 927 98.

1021 35 71 131 54 84 95 215 24 36 69 352 57 81 438 42 532 49 621 703 7 18 48 58 72 828 91 952 61 90.

2003 87 124 44 60 279 316 412 43 88 523 78 680 708 9 20 74 813 37 42 53 65 73 82 904 73 79 82.

3060 64 99 189 396 452 65 526 627 66 733 38 56 919 28 83 93 99.

4034 40 199 201 57 71 363 72 98 404 71 599 620 93 711 89 823 31 952.

5006 15 26 85 176 246 67 96 319 49 94 407 21 82 507 26 817 47 55 970.

6010 100 232 28 34 47 96 301 43 78 99 412 25 506 80 725 27 56 847 59.

7019 25 58 68 144 54 83 87 203 42 77 84 327 31 82 93 447 536 79 662 718 55 65 836 98 936.

8022 48 50 100 5 15 29 92 94 270 97 307 21 79 460 75 91 542 71 619 32 44 88 754 83 958.

9021 122 34 69 217 344 71 427 28 47 73 511 615 91 99 703 10 15 80 84 816 31 58 80 95 914 67.

10006 68 82 143 233 74 90 316 17 35 57 85 426 54 58 62 519 42 57 86 684 888 904 10 16 46 54 72.

11011 69 94 210 26 79 97 333 46 93 420 96 506 664 718 46 870 48 903 9 44.

12137 49 64 284 315 29 38 53 60 97 508 37 95 682 703 36 39 95.

13021 103 23 57 82 264 70 90 317 430 86 527 51 68 75 81 87 89 663 67 763 70 78 929 31 49.

14072 199 280 375 450 72 542 676 727 31 42 875 82 969.

15096 123 77 219 46 56 60 94 308 607 774 84 85 804 15 23 39 41 51 904 20 39 94.

16010 20 23 38 40 52 79 92 97 118 34 46 283 304 23 24 83 54 55 84 92 96 507 26 33 40 56 83 99 635 62 705 95 813 38 59 71 909 15.

17058 64 118 260 74 93 361 439 83 518 28 42 47 62 72 634 50 92 707 10 15 95 808 28 65 74 919 49 61.

18012 34 36 110 12 49 58 223 348 94 415 15 46 524 44 84 95 754 96 816 20 50 942 76 97.

19005 34 200 9 31 66 88 98 311 76 97 422 33 76 520 68 601 12 736 838 39 90 924 94.

20090 153 250 56 66 86 90 360 85 441 52 95 504 6 40 86 91 639 46 61 739 61 807 12 15 37 50 55 939.

21020 47 70 125 44 222 354 60 407 30 569 648 839 977 79.

22007 50 199 241 94 459 66 516 39 80 636 82 707 13 72 803 907.

23097 102 18 75 94 214 43 46 54 88 99 302 9 80 428 68 519 37 48 600 13 40 797 806 17 18 23 962 73.

24027 72 75 147 259 306 38 442 92 621 67 84 95 729 873 77 94 97 98 917 20 66.

25081 105 26 71 87 229 44 329 39 93 504 9 94 663 64 727 95 833 36 58 905 31 55 68.

26015 195 240 48 59 79 336 55 534 45 76 74 88 93 611 722 78 810 45 80 946.

27041 54 58 68 118 54 90 205 31 75 95 311 17 20 27 509 27 78 79 606 15 29 80 746 73 76 83 831 76.

28012 15 31 65 101 54 82 270 94 380 81 412 31 98 504 32 58 95 602 6 8 26 726 98 806 85 916 44 56 65 66 68.

29037 148 90 94 328 35 79 436 518 80 653 96 733 83 87 844 59 911 18 33.

30017 26 49 100 3 45 92 98 236 93 313 65 95 425 57 70 519 36 631 49 762 813 68 70 81 84 879 96.

31047 49 39 126 228 40 57 322 427 44 47 557 696 704 3 31 36 52 77 846 47 63 72 81 86 89 926 40 68.